KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 31 SIERPNIA 1932 ROKU. Nr. 203.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NIEOPISANY ENTUZJAZM W WARSZAWIE

W CZASIE POWITANIA ZWYCIĘSKICH LOTNIKÓW POLSKICH.



ZWYCIĘZCY RAIDU.
Na lotnisku berlińskim w Tempelhofie wkrótce po zakończeniu raidu przemawiają do mikrofonu por. Żwirko (w środku), Poss z lewej i Morzik z prawej.

WARSZAWA, 30.8 (Tel. wł.). Dziś w południe zwycięska polska ekipa lotnicza mianowicie por. Żwirko, Bajan, Karpiński i Gedgowd wylądowała na lotnisku poznańskiem w drodze z Berlina. Na lotnisku witano zwycięzców owacyjnie. Przemawiał woj. Raczyński i prez. Ratajski.

W godzinach popołudniowych cztery samoloty ukazały się nad Warszawą. Na zwycięzców oczekiwał 30-tysięczny tłum, zebrany na lotnisku mokotowskim. Samolot por. Żwirko wysunął się naprzód i po kilku efektownych wirażach począł lądować. Tłum ruszył naprzód, przewracając nawet konnych policjantów. Por. Żwirko, widząc, że tłum może uszkodzić samolot, wyskoczył, zostawiając go Wigurze, a sam skierował się w inną stronę. Istotnie tłum przestał zwracać uwagę na samolot i począł sunąć ku Żwirce.

Tymczasem trzy pozostałe samoloty próbowały wylądować na lotnisku. Lotnicy jednak, obawiając się nieszczęśliwego wypadku, z powodu panującego natłoku wznieśli się ku górze i wylądowali na lotnisku wojskowem.

Por. Żwirkę tłum obsypał kwiatami, okrzykom na jego cześć nie było końca. Zwycięzca raidu był tak oblężony przez publiczność, że nie mógł się przedostać do przygotowanego mikrofonu i do radja wygłosił przemówienie dopiero wieczorem.

Z niemałem też trudem w niesłychanym ścisku przedostał się do gmachu „Lotu", gdzie oczekiwała go generalicja i żona z synkiem. W gmachu „Lotu" nastąpiła dekoracja por. Żwirki i konstruktora Wigury złotym Krzyżem zasługi.

Po tej uroczystości odbył się triumfalny pochód ulicami miasta, przystrojonemi barwami narodowemi. Zwycięzcy lotnicy mieli jechać otwartemi samochodami. Gdy por. Żwirko chciał wsiąść do samochodu, tłum porwał go na ramiona i poniósł ulicami: Topolową, Śniadeckich do rogu Koszykowej i Marszałkowskiej, gdzie policji z wielkim trudem udało się usadzić lotnika w samochodzie. Wśród nieopisanego entuzjazmu dosłownie całej Warszawy lotnicy przejechali ulicami: Marszałkowską, Alejami Ujazdowskiemi i Nowym Światem. Na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Królewskiej tłum zatrzymał samochód Żwirki i na rękach zaniósł go do gmachu aeroklubu, mieszczącego się przy ul. Królewskiej.

Na apel prasy warszawskiej zebrano około dwóch tysięcy zł. na kupna samolotu dla por. Żwirki. Składki w dalszym ciągu wpływają.

NAJLEPSZA EKIPA.

BERLIN, 30.8. Obliczone zostały punkty dla poszczególnych ekip biorących udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych. Jak wynika z obliczeń Polska odniosła i w klasyfikacja drużynowej olbrzymi sukces zdobywając pierwsze miejsce:

Polska	335	punktów
Niemcy	326	„
Czesi	230	„
Szwajcarzy	228	„
Francuzi	99	„

Zwycięstwo polskiej ekipy przypisać należy nietylko wspaniałemu sukcesowi por. Żwirko, lecz i wszystkim pozostałym zawodnikom, t.j. kap. Bajanowi, kap. Gedgowdowi oraz Tadeuszowi Karpińskiemu, którzy zajęli korzystne miejsca w ogólnej klasyfikacji.

W ten sposób Polska zdobywa nagrodę ministra komunikacji przeznaczoną dla ekipy, która uzyska największą średnią ilość punktów na każdy zgłoszony samolot.

W PARYŻU.

PARYŻ, 30.8. Cała prasa zamieszcza szereg pochlebnych i entuzjastycznych notatek o pięknem zwycięstwie por. Żwirki w raidzie awjonetek dookoła Europy.

Dzienniki podnoszą fakt, iż RWD 6 była najlepszą awjonetką turystyczną zpośród uczestniczących w raidzie aparatów, zaznaczają przytem, że aparaty niemiecke są maszynami raczej wyścigowemi, a nie turystycznemi.

„Intrasigeant" stwierdza, że Polacy, którzy wczoraj byli uczniami Francuzów, dziś stali się ich mistrzami. Nazwisko por. Żwirki jest na ustach wszystkich interesujących się sportem lotniczym.

W BERLINIE.

BERLIN, 30.8. W berlińskim teatrze „Admiral Palast" odbyło się wczoraj wieczorem uroczyste przedstawienie dla uczczenia zwycięzców tegorocznego Challenge.

Znana diva operetkowa i gwiazda filmowa Gitta Alpar kreowala rolę carycy Katarzyny w operetce tej nazwy i czyniła w antraktach honory domu.

Publiczność dzieliła aplauzy między bohaterów przestworzy i wykonawców na scenie i wzniosła trzykrotne „Hoch!" na cześć por. Żwirki.

Wczoraj popołudniu attache wojskowy poselstwa polskiego w Berlinie mjr. Szymański podejmował lotników polskich herbatką w swojem prywatnem mieszkaniu.

Liczba telegramów, otrzymanych przez por. Żwirkę z kraju, urosła do liczby kilkuset.

W pierwszej połowie sierpnia na olbrzymim stadjonie w Los Angeles zabrzmiał dwukrotnie nasz hymn narodowy dzięki zwycięstwu Janusza Kusocińskiego i „sokolicy" Stanisławy Walasiewiczówny. Po raz trzeci załopotał nasz sztandar narodowy na niższym maszcie olimpijskim dzięki zdobyciu trzeciego miejsca w dysku przez drugą „sokolicę" Jadwigę Wajsównę z Pabjanic. Dalsze sukcesy odnieśli polscy wioślarze i szermierze.

Nasze zwycięstwo na stadjonie olimpijskim najwięcej napsuły krwi Niemcom, gdyż oni, walcząc od 36 lat w nowoczesnych igrzyskach olimpijskich, nie zdobyli ani jednego zwycięstwa w lekkiej atletyce. W tym roku liczyli na nie napewno, wysyłając do Los Angeles aż 37 uczestników lekkiej atletyki, podczas gdy Polska wysłała zaledwie czterech mężczyzn i trzy kobiety.

Tryumf prawdziwy święcili nasi lekoatleci na zawodach w Chicago, gdzie Walasiewiczówna i Wajsówna obok pierwszych miejsc ustaliły nowe rekordy świata.

Nasza reprezentacja olimpijska znajduje się jeszcze na oceanie i przybywa na pokładzie „Pułaskiego" dnia 7 września do Gdyni. Nie zdążyliśmy ich jeszcze powitać, a już mamy do zanotowania olbrzymi tryumf polskiej tężyzny fizycznej i umysłowej.

Dzięki żelaznej energji polskiego lotnika Franciszka Żwirki i umiejętności polskich konstruktorów hymn owej „minderwertige Nation" rozbrzmiewał na lotnisku niemieckiem w Tempelhofie w obecności pięćdziesięciotysięcznego tłumu.

Zwycięstwo Żwirki jest tem cenniejsze, że zostało uzyskane na obcym nam, wrogim gruncie. Dzisiaj Niemcy nie będą mogli pomniejszyć tryumfu Polaka zmyślonemi niedociągnięciami.

Potężny sukces Żwirki w charakterze lotnika sportowego jest wymownym dowodem naszej tężyzny narodowej i zarazem łagodzi wspomnienia niepowodzeń naszego lotnictwa wojskowego, np. w raidach małej ententy.

Sheąc doniosłość dokonanego przez Żwirkę czynu należycie zrozumieć, trzeba sobie uprzytomnić, że nie był to wyścig olbrzymów komunikacyjnych czy transoceanicznych, lecz wyścig małych sportowych awionetek, które od lotnika i konstruktora wymagają olbrzymich nakładów sił. Toć w drugim etapie z Rzymu do Paryża musiano pokonywać Alpy, które na trasie, jaką należało przebyć, wznosząc się do 2800 mtr.

Pierwszą niespodziankę sprawili Polacy już przy próbach technicznych, po których Żwirko na polskiej maszynie R. W. D. 6, konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Wigury i Drzewickiego ze sekcji studentów politechniki warszawskiej z motorem „Genet Major" o sile 135-140 H. P. zajął pierwsze miejsce obok Włocha Colombo, każdy po 245 punktów.



Nagroda honorowa niemieckiego aeroklubu dla por. Żwirki — stół z płytą porcelanową, na której ręcznie wymalowana jest mapa Europy i trasy raidu.

Przy rozpoczęciu lotu liczono się więc z pojedynkiem Polaków z Włochami, przyczem faworytami byli naturalnie Włosi, wyekwipowani piewszorzędnie. Dość wspomnieć, że ekipie włoskiej towarzyszył wielki kilkomotorowy samolot, w którym transportowano części zamienne dla awionetek raidowych. Jak wiadomo, Włosi wskutek defektów wycofali się, i wtenczas stało się pewne, że walka rozegra się pomiędzy Polakami a Niemcami, gdyż już wówczas było widoczne, że Francuzi, Szwajcarzy i Czechosłowacy nie odegrają poważniejszej roli.

Niemcy dokładali wszelkich starań, aby zwyciężyć i nie dać się ubiec Polakowi. Nie chodziło im tylko o puhar, który w razie zwycięstwa przypadłby im na własność, ponieważ zwyciężyli w obu lotach poprzednich, lecz do ostatniej chwili nie mogli się pogodzić z oddaniem zwycięstwa Polakowi.

A tymczasem Żwirko, ten milczący i energją naladowany Polak — jak dzienniki niemieckie po próbie technicznej o nim pisały — niczem się nie przejmował i o rekordy szybkości w czasie lotu nie dbał, wiedząc, że w myśl regulaminu lot szybszy, aniżeli 200 klm. na godzinę, nie przyniesie mu punktów dodatnich, i nie dbał o to, że Niemiec Seidemann przeleciał dystans Rzym — Paryż, najtrudniejszy, z szybkością przeciętną 250 klm. na godzinę, co uwidoczniało siłę maszyn niemieckich i tem wyżej stawia ostateczne zwycięstwo Polaka.

Pierwszy etap prowadził z Berlina, przez Warszawę, Kraków, Pragę, Brno, Wiedeń, Zagrzeb, Postumia, Vicenca, Rimini do Rzymu i wynosił 2500 klm., na pokonanie którego w myśl regulaminu lotnicy mieli dwa dni czasu. Po jednym dniu wypoczynku w Rzymie wyruszono do Paryża przez Florencję, Bellinzonę, Turyn, Cannes, Lyon, St. Gallen, Stutgart, Bonn, Paryż, Również i na ten etap wynoszący 2500 klm., wyznaczone były dwa dni, i po jednodniowym wypoczynku wyruszono do ostatniego, również dwudniowego, etapu Paryż — Deauville, Rotterdam, Dortmund, Hamburg, Kopenhaga, Goeteborg, Kopenhaga, Hamburg, Berlin. Wreszcie ostatnia próba absolutnej szybkości odbyta w niedzielę w Berlinie przyniosła ostateczny tryumf Polaka.

Cała Polska ściska dzisiaj zwycięską dłoń Żwirki, tak, jak niedawno słała przez ocean hołd Kusocińskiemu, Walasiewiczównie, Wajsównie, oraz wioślarzom i szermierzom naszym.

Ale nie kwestja to tylko uczuć patrjotycznych, nawet nie kwestja tylko dumy i ambicji narodowej. Rekordy naszych sportowców, którzy zdobyli laury sławy, to zarazem wysunięcie się Polski ofenzywnie na front w dziedzinie propagandy światowej.

Gdy kunktatorstwo i niedołęstw polskiej propagandy politycznej utrzymuje ją stale w pozycji defenzywnej, wyczyny sportowców naszych rozgłosiły sławę imienia polskiego dzięki swemu duchowi ofenzywnemu, wzmocnionemu świadomością, planowością, inteligencją działania. Tym to ich przymiotom zawdzięczamy, że Polska znalazła się dziś propagandowo w ofenzywie, i to pokonując konkurencję przedstawicieli narodu niemieckiego.

Oby polska propaganda polityczna zechciała z duszy naszych sportowców zaczerpnąć nieco temperamentu ofenzywnego i przeciwstawić go konsekwentnej, brutalnej zaczepności niemieckiej politycznej propagandy antypolskiej.



ZAGADKA PARLAMENTU RZESZY.
Cały świat polityczny zadaje sobie niepokojące pytanie, jaka będzie najbliższa przyszłość rządu i parlamentu Rzeszy niemieckiej. Na ilustracji główni bohaterowie rozgrywki politycznej: u góry na lewo kanclerz von Papen, pod nim przywódca socjal-demokratów Otto Wels, w środku u góry gmach parlamentu Rzeszy, niżej Hitler, obok w okularach Hugenberg, przywódca niemieckich nacjonalistów, z prawej b. kanclerz Brüning, wybitny polityk katolickiego centrum.

Dygnitarz wojskowy
GOŚCIEM POLSKI.

WARSZAWA, 30.9. (Tel.wł.). 7-go września przyjeżdża do Polski szef amerykańskiego sztabu generalnego sir Douglas Arthur. W czasie jego obecności odbędą się ćwiczenia większych jednostek bojowych.

Wymiana
WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

WARSZAWA, 30.9. (Tel.wł.). Rokowania pomiędzy Warszawą a Moskwą w sprawie wymiany więźniów politycznych zakończyły się pomyślnie. 15 przyszłego miesiąca w Stołpcach nastąpi wymiana kilkudziesięciu osób.

Trudności z Litwą
W ROKOWANIACH Z CZERWONYM KRZYŻEM.

WARSZAWA, 30.9. (Tel.wł.). Powrócił dziś do Warszawy z Kowna delegat Czerwonego Krzyża p. Brown, który bawił na Litwie w sprawie wymiany więźniów. Rokowania te nie dały rezultatu, Litwa bowiem żąda nowej listy więźniów. Polska odpowiedziała, że wyśle do Ligi Narodów nową, listę, ale domaga się, aby Litwa do 26 września ostatecznie się zdecydowała, czy zgadza się na wymianę więźniów.

Nietylko samochody
ALE TAKŻE KONIE.

WARSZAWA, 30.9. (Tel.wł.). Zjazd Związku izb handlowo-przemysłowych omawiał sprawę funduszu drogowego. Wyrażono opinję, że na rzecz funduszu należy także włączyć trakcję konną.

Proces w Gdyni
PRZECIW CZŁONKOW O. W. P.

GDYNIA, 30.8. Przed Sądem okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces o znane zajścia w czasie zlotu „Sokoła" na polskiem wybrzeżu. Na ławie oskarżonych zasiadło 13 oskarżonych w wieku od 23 do 35 lat z redaktorem Ciesielskim na czele. Są to wszystko członkowie Obozu Wielkiej Polski.

Akt oskarżenia zarzuca, że oskarżeni zakłócili spokój publiczny podczas zlotu Sokołów 10 lipca r.b. oraz stawiali czynny opór policji. Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy. Rozprawie przewodniczy sędzia Heindrich. Jako obrońcy oskarżonych występują adwokaci: sen. Ossowski z Torunia, Stypułkowski z Warszawy, Suchecki ze Starogardu i Wagner z Gdyni. Na rozprawę powołano 27 świadków i rzeczoznawców. Świadkowie oskarżenia zeznawali wczoraj mętnie i niejasno, szczególnie przy pytaniach obrony.

Dziś zeznaje główny świadek obrony, ks. Wrycza, który stwierdzi, że komisja zlotowa Sokoła w Gdyni oficjalnie zaprosiła członków O. W. P. do udziału w zlocie, czemu kategorycznie zaprzecza oskarżenie. Proces wzbudził wielkie zainteresowanie na całem Pomorzu. Sala sądu przepełniona jest publicznością, rozprawy potrwają trzy dni.

Atak powstańców chińskich
NA JAPOŃSKIE LOTNISKO.

PARYŻ, 30.8. O wczorajszym ataku chińskim na japońskie pozycje w Mukdenie nadeszły dziś dalsze informacje.

Pod osłoną ciemności cztery oddziały wojsk chińskich, przebrane po cywilnemu, w liczbie około 100 ludzi wtargnęły na teren militarny Japonji i podłożyły ogień pod jeden z hangarów głównego lotniska, następnie zaś usiłowały zdobyć stacje radjotelegraficzną i równocześnie otworzyły ogień na posterunki japońsko-mandżurskie.

Po stronie Japończyków jest jeden zabity i trzech ciężko rannych, z posterunków mandżurskich jeden zabity i jeden ciężko ranny, po stronie chińskiej ma być około 20 zabitych. Strzelanina trwała około godziny.

Przeprowadzenie kontrataku przez Japończyków było bardzo trudne, ze względu na to, że napastników, przebranych po cywilnemu, niepodobna było odróżnić od innych mieszkańców miasta.

Wieczorem, przed chińskim atakiem, wszyscy cudzoziemcy zostali uprzedzeni, aby wśród nocy nie opuszczali swoich mieszkań.

S. † P.

z Siwczyków Małgorzata MASSALSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 30 sierpnia 1932 r. przeżywszy lat 81.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul. Okrzei Nr. 33 na Koszelewie nastąpi w czwartek, dn. 1 września b. r. o godzinie 4-ej po poł. na cmentarz miejscowy w Będzinie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dn. 2 b. m. o godz. 8 rano w kościele parafjalnym w Będzinie.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Otwarcie Reichstagu
Nadzieja Klary Zetkin.

WARSZAWA, 30.8 (Tel. wł.). Donoszą z Berlina, że posiedzenie Sejmu pruskiego, które się miało odbyć dzisiaj, zostało odroczone do 21 września.

Na pierwszem posiedzeniu Reichstagu zagaiła obrady najstarsza wiekiem posłanka komunistyczna Klara Zetkin, która wygłosiła godzinne przemówienie, skierowane przeciwko rządowi Papena. W zakończeniu sędziwa komunistka wyraziła nadzieję, że jeszcze dożyje chwili, iż będzie przewodniczyła na kongresie radzieckim.

Hitlerowcy w czasie tego przemówienia zachowywali się spokojnie.

Przewodniczącym izby wybrany został hitlerowiec Goering, a wiceprezesem centrowiec Esser. Wybory te zdają się świadczyć o porozumieniu, istniejącem pomiędzy hitlerowcami a centrowcami.

WŚCIEKŁOŚĆ HITLERA
niedopuszczonego do władzy.

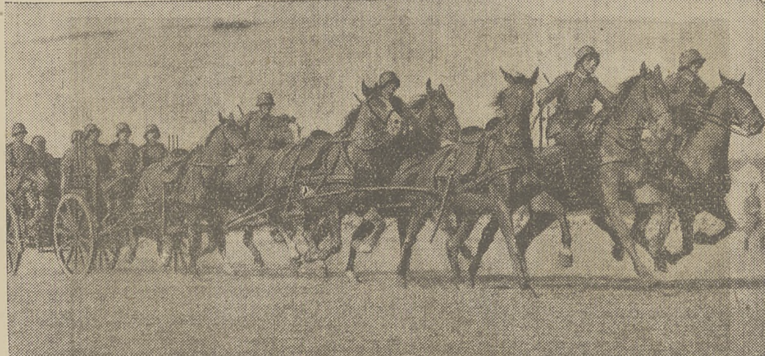
BERLIN, 30.8. Rokowania rządu Papena z Hitlerem o współpracę nie dały rezultatu, gdyż Hitler domaga się nadal dla siebie stanowiska kanclerza a prezydent Hindenburg nie chce się zgodzić na powierzenie kanclerstwa byłemu feldfeblowi. Hitler w rozmowie z Papenem oświadczył, że bezwarunkowo nie zrezygnuje z żądania teki kanclerza. W odpowiedzi na to Papen podkreślił, że w tej sprawie prezydent Hindenburg ma pogląd ustalony.

BERLIN, 30.8. Do Berlina przybył Hitler i zajął luksusowe apartamenty w Hotelu Kaiserhof. Po odbyciu konferencji z przywódcą frakcji hitlerowskiej w parlamencie przyjął wszystkich jej członków, w ilości 231 posłów. W dwugodzinnem przemówieniu udzielił im szczegółowej instrukcji, jak mają postępować w Reichstagu. Przemówienie miało podobno charakter rozkazu dziennego. Jednym z pierwszych punktów było polecenie, aby posłowie na pierwsze posiedzenie Reichstagu przybyli w mundurach hitlerowskich.

Hitler zakończył swą mowę płomiennym zwrotem, że w chwili obecnej zdrajcy Niemiec odmawiają mu prawa do panowania w Niemczech, ale bliski jest czas, kiedy tę władzę obejmie.

BERLIN, 30.8. Pisma hitlerowskie, a w szczególności „Völkischer Beobachter" piszą, że fakt otwarcia Reichstagu przez żydówkę Klarę Zumbel vel Zetkin będzie policzkiem dla narodowych Niemiec. Na hańbę tę nie powinien pozwolić żaden czujący swą godność syn rasy nordyckiej.





„ROZBROJONE" NIEMCY.
U góry oddział Stahlhelmu przed Hindenburgiem, u dołu ćwiczenia artyleryjskie.

Mord polityczny
wśród kolonji włoskiej w Brukseli.

BRUKSELA, 30.8. Zamordowany tu został przybyły z Włoch Albo Barcari. Mord ten ma tło polityczne. Policja w związku z tajemniczemi okolicznościami, w jakich mord został popełniony, stoi przed zagadką, której nie jest w stanie narazie rozwiązać.

Barcari po przyjeździe do Brukseli spotkał się z innym Włochem, poczem obydwaj udali się na przedmieście Anderlech. W pewnej chwili rozległy się strzały i przechodnie znaleźli na ziemi trafionego 5 kulami Barcari'ego. Strzały dane były w plecy, a więc po pożegnaniu.

W chwili obecnej wiadomem jest, iż Barcari wręczył swojemu towarzyszowi jakieś dokumenty i swój paszport.

Kim jest morderca nie wiadomo. Zauważyć należy, iż w Brukseli znajduje się jedna z najliczniejszych kolonji antyfaszystowskich. Już od dłuższego czasu Belgja jest terenem ożywionych walk faszystów i antyfaszystów.

Stwierdzono, że obie partje utrzymują w Belgji własną policję wywiadowczą, pozatem wszystkie zamachy jakie przeprowadzono na Mussoliniego pochodzą z antyfaszystowskich kół, osiadłej w Belgji kolonji włoskiej.

Strajk tkaczów
W LANCASHIRE.

LONDYN, 30.9. — Prasa rozmaicie określa liczbę strajkujących tkaczów w koregu Lancashire. Według „Timesa" nie pracuje 112.000 robotników, a więc 75 proc. członków związków zawodowych, które opowiedziały się za strajkiem.

W dniu wczorajszym związki zawodowe, jak i związki pracodawców, opublikowały deklaracje, w których domagają się natychmiastowej interwencji rządu celem zażegnania konfliktu.

Rozkradanie zboża
NA UKRAINIE.

RYGA, 30.9. — Liczne wyroki śmierci, wydawane przez sądy sowieckie na Ukrainie na włościan, oskarżonych o kradzież zboża z kolektywów rolnych, jak dotychczas, nie odniosły oczekiwanych skutków. Członkowie kolektywów rolnych w dalszym ciągu zabierają znaczną część zboża, ukrywając go przed władzami. Charakterystyczne jest dla sytuacji wewnętrznej Sowietów, że jak stwierdza ją raporty władz miejscowych, rejonowe sowiety oraz kierownicy miejscowych organizacyj komunistycznych nietylko, że nie sprzeciwiają się rozkradaniu zboża, lecz w wielu przy padkach sami biorą w tem udział. Wśród ludności bowiem Ukrainy powszechnie panuje obawa, że forsowny wywóz zboża z Ukrainy spowoduje tej zimy formalny głód.

Nie postać dziewczyny
LECZ GŁÓWKA KAPUSTY.

Znany pacyfista niemiecki, profesor uniwersytetu w Karlsruhe, Gumbel, otrzymał dymisję od ministerstwa oświaty w Badenji. Obecnie ministerstwo wyjaśnia, iż udzieliło dymsji profesorowi Gumbelowi za to, że na zebraniu studenckim wyraził się, iż w Niemczech nie powinno się stawiać pomników symbolizujących wojnę w postaci przewiewnie ubranej dziewczyny, ale raczej kamień, na którym znajdowałaby się główka kapusty — symbol głodu. Zdaniem ministerstwa oświaty, profesor Gumbel, wyrażając się w ten sposób, obraził uczucie patrjotyzmu i wkroczył na tory demagogji, nie licującej ze stanowiskiem, które zajmował.

Co w takim razie powinno spotkać dość licznych profesorów wiary hitlerowskiej, którzy pozwalają sobie na demagogję szowinistyczną przy każdej okazji?

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem mglisto lub chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenia. Temp. bez większych zmian. Słabe wiatry z północy.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc wrzesień.

Powiększenie obiegu bilonu

Co o tem pisze prasa sanacyjna.

Według zgodnych doniesień całej prasy rządowej w najbliższym czasie ma nastąpić zwiększenie obiegu bilonu o 25 proc. obecnego ustawowego stanu, z 320 na około 400 miljonów złotych.

Pod względem prawnym rzecz ta wygląda następująco: Maksymalna ilość bilonu określona została w rozporządzeniu Prezydneta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. „o stabilizacji złotego". Artykuł 6 tego rozporządzenia brzmi:

„Poza monetami złotemi będą na rachunek skarbu państwa wybijane i puszczane w obieg monety z innych metali na zasadach, ustalonych w osobnem rozporządzeniu.

Wysokość emisji tych monet, wliczając w tę emisję składające się z tychże monet rezerwy kasowe skarbu państwa, nie może przekroczyć kwoty 320 miljonów zł., o ile w tym względzie nie nastąpi porozumienie z Bankiem Polskim".

Rozporządzenie o stabilizacji złotego nie może być zmienione dekretem Prezydenta na podstawie ustawy o pełnomocnictwach. Mianowicie punkt a) art. 1 tej ustawy powiada wyraźne, że dekrety, wydane na zasadzie pełnomocnictw nie mogą dotyczyć „zmiany statutu Banku Polskiego i zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego". Zdanie powyższe dodane zostało do ustawy przez Sejm; w pierwotnym projekcie rządowym go nie było.

Wynika z tego, że rząd nie może na własną rękę podwyższyć sumy 320 miljonów, jako maksymalnej granicy emisji bilonu. Może to uczynić tylko w porozumieniu z Bankiem Polskim, którego rada zbiera się w najbliższych dniach. Według doniesień prasy rządowej zgoda rady Banku Polskiego jest jakoby zapewniona.

W związku z powiększeniem emisji nastąpi wypuszczenie srebrnych 10-złotówek oraz zmniejszenie wielkości i wagi 5 i 2-złotowych. Odnośny dekret Prezydenta, stanowiący nowelę do rozporządzenia o zmianie ustroju pieniężnego z 5 listopada 1927 r., już się ukazał.

Prasa sanacyjna, uzasadniając powiększenie obiegu bilonu, niepotrzebnie i błędnie sięgnęła do dekretów rządu Wł. Grabskiego z r. 1924, w których to dekretach wysokość emisji bilonu była uzależniona od liczby ludności, przyczem pierwotnie określono normę na 9 i pół zł., a następnie na 12 zł. na głowę. Błąd prasy sanacyjnej polega na tem, że wszystkie dekrety rządu Wł. Grabskiego w tej sprawie zostały uchylone rozporządzeniami stabilizacyjnemi z r. 1927 i obecnie nie obowiązują.

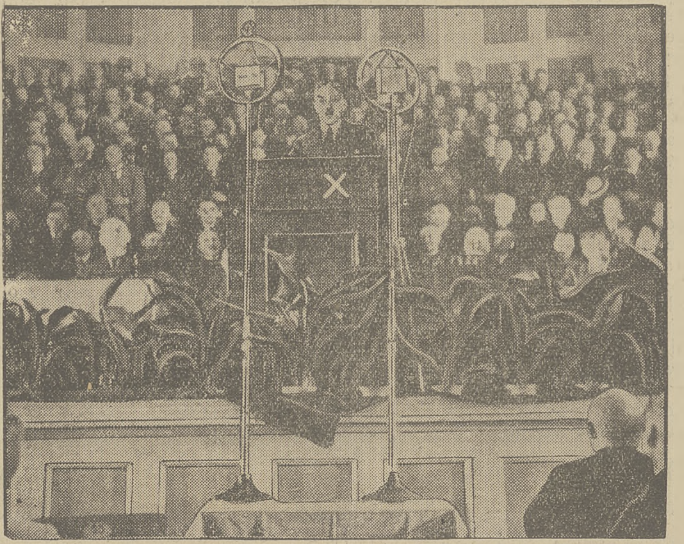
Jeszcze niefortunej wyglądają przytoczone przez „Expres Poranny" cyfry obiegu bilonu w innych krajach. Dowiadujemy się mianowicie, że np. w Belgji wypada bilonu na głowę 14 zł., a w Czechosłowacji 17 zł. To prawda. Ale w Belgji obieg banknotów, opartych na pokryciu złotem, wynosi przeszło 500 zł. na głowę, w Czechosłowacji około 140 zł. Wynika z tego, że w Belgji stosunek bilonu do banknotów wynosi niespełna 3 proc., a w Czechosłowacji około 12 proc.

A jak jest w Polsce?

Z końcem r. 1927, kiedy w związku z reformą walutową ustalono najwyższą granicę bilonu na 320 milj. zł., obieg banknotów wynosił okrągło 1 miljard, a pokrycie 1 miljard 200 miljonów. Maksymalna zatem suma bilonu stanowiła 32 proc. obiegu, a około 27 proc. pokrycia.

W dniu 20 sierpnia br. było w obiegu na 1.034 miljonów banknotów pokrytych 522 miljonami złota i walut. Podwyższona do 396 miljonów suma bilonu, stanowiłaby około 40 proc. obiegu, a 76 proc. pokrycia. Licząc na głowę ludności, otrzymujemy następujące cyfry: banknoty 32 zł., pokrycie 16 zł., bilon 12 zł.

Najważniejszem zagadnieniem w tej sprawie jest pytanie: na co będzie użyta nowa transza bilonu? Tej kwestji nie wyjaśniają komentarze prasy sanacyjnej.



KANCLERZ RZESZY VON PAPEN
w czasie swego przemówienia programowego w Monasterze, gdzie wystąpił przeciw Hitlerowi w związku z jego stanowiskiem w sprawie wyroku bytomskiego.

Iluzoryczna niepodległość Mandżurji

pod rzeczywistą władzą Japonji.

„Świat się obraca bez szmeru naokoło swej osi..." — pisał Nietzsche. Świat nie dopatrzył dojścia Japończyków do mety w Mandżurji. Podczas gdy nad rzeką Nomni, pod Szanghajem toczyły się głośne walki, a w Genewie głośne rozprawy nad zatargiem chińsko-japońskim, w Mandżurji dojrzewały pocichu owoce akcji japońskiej, które teraz w postac trak tatu między „niezależną" Mandżurją a Japonją spadły w nastawione ręce dyplomacji tokijskiej.

Japonja zrobiła z Mandżurji drugą Koreę. Świat protestuje — ale za późno. Kryzys światowy ułatwił Japonji jej akcję zdobywczą, a ostatecznie dopomogła jej natura, która klęską powodzi zmusiła powstańców mandżurskich do zaprzestania działań i obie strony postawiła wobec konieczności ratowania dobytku i życia wspólnemi siłami. W tej sytuacji pozostało Japonji tylko uregulowanie ostateczne stosunku między sobą a państwem wasalnem Mandżurji w formie prawno - państwowego traktatu.

Traktat ten zawiera tylko siedem punktów, ale w tych siedmiu punktach mieści się wszystko, o co walczyła i zabiegała Japonja od tylu lat. Zawiera więc on potwierdzenie praw i interesów gospodarczych Japonji w Mandżurji, przyznaje jej zarząd i nadzór nad wszystkiemi linjami kolejowemi mandżurskiemi, przyznaje przywileje pierwszeństwa dla inwestycyj kapitałów japońskich, przyznaje swobodę wykonywania wszystkich rzemiosł na terytorjum państwa Mandżurskiego, przyznaje dalej prawo organizowania policji i wojska, przyznaje prawo nominowania doradców japońskich przy wszystkich urzędach mandżurskich.

Z chwilą dojścia do skutku traktatu — co nie ulega wątpliwości pomimo znaczących gestów protestu ze strony Ameryki — Mandżurja stanie się drugiem wydaniem Korei. Podobieństwo tu i tam jest frapujące. Pozorne formy niepodległości zachowane. Przyczyny podboju te same — brak surowców. Mandżurja zachowu je formę monarchiczną, ma nawet własnego „władcę" — cesarza Pu-I. Korea jest również cesarstwem, ma i dzisiaj własnego cesarza. Kto o nim wie? Kto o nim słyszał? Zasłania go swoją osobą rezydent japoński, właściwy rządca kraju.

Japonja dobiegła do mety. Protesty innych mocarstw nic już teraz nie pomogą. Mogą się one dobijać tylko domagać się teraz uwzględnienia zasady „otwartych drzwi" dla swego handlu w Mandżurji.

Przynależność Mandżurji do Chin była od czasu obalenia cesarstwa chińskiego pustą formą tylko, słowem bez treści. Dzisiaj zaś i protesty chińskie są również pustym dźwiękiem. Gdzie jest rząd chiński, któryby miał prawo reprezentowania istotnie Chin jako państwa? Chiny mają kilkanaście rządów, które pretendują do tytułu rządów faktycznych i zwalczają się wzajemnie. Ani siły materjalnej, ani siły prawnej żaden z tych rządów nie posiada w takiej mierze, by mógł przeciwstawić Japonji coś więcej, niż świstek papieru.

Akcja Ligi Narodów ma tylko tyle znaczenia, ile go ma i mieć może akcja mocarstwa lub mocarstw, występujących w jej mieniu. A mocarstw tych niema na froncie Dalekiego Wschodu. Są tylko Stany Zjednoczone, ale te nie należą do Ligi Narodów, a do akcji czynnej nie kwapią się w tej chwili.

Bezgłośnie przeto odbyły się narodziny drugiej Korei na Dalekim Wschodzie, a Imperjum japońskie poddało swej władzy i kontroli nowy, wielki kraj.

E. R.

Ciężkie położenie

POLSKIEGO PŁATNIKA PODATKÓW.

O wysokości obciążenia podatkowego decydują nietylko cyfry tego obciążenia w stosunku do dochodu społecznego, ale i absolutna wysokość tego dochodu, t. zn. im większy jest przeciętny dochód społeczny w państwie, tem większe ciężary są z łatwością znoszone przez podatników. Pod względem dochodu społecznego Polska zajmuje wśród państw europejskich 22 miejsce z przeciętnym dochodem społecznym w wysokości 614 zł. na głowę ludności rocznie, podczas gdy pierwsze miejsce zajmuje Anglja (3.538 zł.), następnie Holandja (3.320 zł.), ósme Danja (2.430 zł.), dziesiąte Niemcy (2.288 zł.), czternaste Włochy (1.260 zł.), dziewiętnaste Rumunja (835 zł.), dwudzieste pierwsze Litwa (646 zł.). Równocześnie w Polsce przypada na mieszkańca 92.3 zł. wydatków państwowych, czyli 15 proc. jego dochodu społecznego. Oczywistem jest, że podczas gdy nawet w Anglji przy 3.328 zł. rocznego dochodu płaci 22.3 proc., w Niemczech przy 2.288 zł. — 17 proc., we Francji przy 2.120 zł. — 16.9 proc., w Czechosłowacji i Włoszech przy więcej niż podwójnym dochodzie polskim 15.3 względnie 16.3 proc., to położenie polskiego płatnika jest o wiele gorsze.

Polska rajem dla żydów.

WRAŻENIA DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO.

(KAP) W dzienniku paryskim „Journal des Debats" (Nr. 232 z dn. 21.8 32) ukazał się artykuł, opisujący „Wrażenia z Polski". Podajemy z powyższego artykułu następujące uwagi, godne zastanowienia:

„Niemcy, którzy są pilnymi obserwatorami Polski i wszystkiego co się jej dotyczy, twierdzą, iż w kraju tym nie istnieją wogóle miasta rdzennie polskie. (!) Są jedynie miasta niemieckie lub żydowskie".

„Co do żydów, to trzeba przyznać, że istotnie wszystkie miasta na wschodzie Polski zaludnione są żydami w 70 do 90 procentach. W miastach takich jak Pińsk, Równe, Dubno i Łuck ludność słowiańskiego pochodzenia przedstawia bardzo nikłą mniejszość; jedynie urzędnicy tworzą element polski, reszta są żydzi. Miasta te robią wrażenie prawdziwych kolonij mniejszościowych. Nawet w większych miastach, jak Lwów, Wilno Kraków i Poznań ludność żydowska obniża się zaledwie do 40 proc. Miasta te, pomimo dość pokaźnej ilości swych mieszkańców, mają całkowicie charakter wielkich wsi. Jedynie Warszawa, centrum administracyjne, oraz Łódź, centrum przemysłowe, odpowiadają mniej więcej typom miast europejskich".

Pominąwszy uwagi na temat miast polskich „o charakterze wielkich wsi", które to uwagi są oczywiście przesadzone, musimy się, niestety zgodzić z dziennikiem francuskim w wielu punktach.

Żydowstwo zalewa nasz kraj coraz szerszą falą. B. minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski, oświadczył w Sejmie, że zgórą 600.000 żydom, przybyłym ze wschodu, udzielił obywatelstwa polskiego.

Czy można się wobec tego dziwić, że jedno z najpoważniejszych i najpoczytniejszych pism we Francji w ten sposób charakteryzuje stan rzeczy w Polsce?

Wielkie dzieło historyczne

POLAKA AMERYKAŃSKIEGO.

Świeżo opuściła prasę nowa praca historyczna p. Mieczysława Haimana, znanego na wychodźtwie badacza dziejów Polaków na ziemi Waschngtona. Nowe dzieło p. Haimana, wydane w języku angielskim, nosi tytuł „Poland and the American Revolutionary War" i, jak wskazuje tytuł, przedstawia udział Polaków w walkach Ameryki o wolność. Dzieło to jest owocem żmudnej, systematycznej pracy, opartej o studja przeprowadzone w bibljotekach amerykańskich i europejskich, oraz o badania materjałów, zebranych prywatnie. W książce swej p. Haiman odsłania nieznane szczegóły, dotyczące roli Polski i Polaków w dziejach wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych. Rzeczowa, a jednocześnie żywo i interesująco napisana książka posiada pierwszorzędną wartość historyczną i propagandową. Z całem uznaniem podkreślić należy, że pracom p. Haimana wybitnej pomocy udzieliło Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie w Ameryce.

Echa zawodów w Zurychu

W ZWIĄZKU LOTNICZYM.

W dniu 6 i 7 września br. odbędą się w Hadze obrady Federation Aeronautique Internationale. (F.A.I.), w których wezmą udział przedstawiciele lotnictwa sportowego i turystycznego kilkunastu państw. Lotnictwo polskie reprezentować będą na konferencji: dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji, inż. Filipowicz, oraz sekretarz generalny Aeroklubu R.P., mjr. dypl. Kwieciński. Na konferencji rozpatrzony będzie m. ni. protest, złożony przez Polskę w związku z ostatniemi zawodami lotniczemi w Zurychu. Protest ten tyczyć będzie użycia przez jednego z zawodników specjalnej domieszki do benzyny, co było wyraźnem przekroczeniem regulaminu, oraz zmniejszyło znacznie szanse zawodnika polskiego, kpt. Bajana.

WESOŁE I SMUTNE.

BESKIDZKIE POWSINOGI.

Prócz tych beskidzkich powsinogów, którym poświęcił swój poemat Emil Zegadłowicz, są jeszcze letnicy, zwani również między Czantorją a Babią Górą powietrznikami, co jest o tyle trafne, że w tamtych stronach żyje się przeważnie powietrzem, a w najlepszym razie piwem żywieckim, bo o żywność naogół jest trudno. Natomiast, jeżeli chodzi o wędlinę, to naprzykład kiełbasa żywiecka o wiele smaczniejsza jest w Sosnowcu niż w Żywcu, który ponadto, jak to ogólnie wiadomo, słynie z tego, że niepodobna w tem mieście znaleźć ani jednego sklepu żydowskiego. Piwo, kiełbasa i nieobecność ludności żydowskiej — oto trzy tytuły do sławy Żywca. Gdy jednak do Zwardonia, Węgierskiej Górki, Rajczy, Jeleśni, Lachowic poczęły zjeżdżać nieprzeliczone tłumy letnich uciekinierów z zadymionego Śląska i Zagłębia, zawadzając po drodze o Żywiec i jeżdżąc następnie do niego po każdą główkę kapusty — miasto to zyskało czwarty i najpiękniejszy tytuł do sławy, jako miejscowość pięknie położona wśród gór o łagodnych zboczach, gęsto porośniętych ciemną szczeciną lasów.

Jakże się to tam żyje latem w owych Pewlach, Koszawarach, Huciskach, Świnnej i Kiełbasowie? W czasie kończących się właśnie wakacyj wsie beskidzkie nie mogły się skarżyć na brak letników. Wszędzie było ich naogół dostateczne dużo, aby powstała obawa, że zrodzi się atmosfera miejskiego przymusu, skrępowania i plotek.

Jakoś się jednak bez tego obyło. W żenująco przezroczystych nurtach Koszarawy i Soły można było zażywać chłodzącej kąpieli, a na słońcu, wspaniale pałącem tego roku, opalić się na czekoladowo i robić tem Beskidom reklamę po powrocie do miasta przez długie jeszcze tygodnie.

Choć to i głucha wieś, ale na nudę skarżyć się nie można. O każdej porze dnia łatwo o zajęcie. Kiedy się spojrzy rankiem w górę ku smrekom, to jakże nie iść po rosie na grzyby, choć tegoroczny sierpień naogół suchy nie sprzyjał urodzajowi grzybów, ale kto ma grzbiet giętki i każdemu się napotkanemu krzaczkowi nisko ukłonił, to przecież koniec końców coś nie coś znalazł, jeżeli nie borowika, to choć grzyba podlejszego gatunku.

Kiedy zaś poprzez szpary mrocznej ściany lasu świerkowego coraz silniej przebijają się pasma słoneczne, czas zejść do rzeki, położyć się nad nią i pozwalać się pocałować słońcu w plecy koloru orzechowego.

W dzień pochmurny niemałą przyjemność sprawia widok jak strzępiaste chmury flirtują z graną, otaczając wierzchołki gór ciemno-szaremi welonami niby w uścisku miłosnym. Nie wiadomo wówczas, czy niebo zbliżyło się ku ziemi, czy góry tak przez noc urosły, ale chyba i jedno i drugie, bo człowiekowi, co przez całą zimę chodził po mieście z nosem spuszczonym, na kwintę i oczyma wlepionemi w dziurawe trotuary, wydaje się nagle, że wszystkie tamte miejskie zgryzoty nie wiele więcej są warte niż pchły beskidzkie, licznie reprezentowane na łóżkach letniskowych, że dusza w nim się podniosła nad szczyt Romanki i wyżej jeszcze.

W dniach, w których natężenie poezji w sercu letnika nieco się zmniejsza, oczekuje go inne zabicie czasu: mianowicie zajmuje się on transportowaniem artykułów żywnościowych z najbliższego miasteczka pod strzechę wynajętej chałupy. Widziało się ludzi skądinąd najzupełniej poważnych jak zamieniali się w jucznych wielbłądów i z wytrwałością samochodów ciężarowych dźwigali kosze z bułkami, podpierając się jak laską — grubą suchą kiełbasą żywiecką. Był to widok wzruszający i apetyczny.

Niestety wszystko ma swój koniec a kiełbasa nawet dwa końce. Kończą się też i wakacje. Po rozkoszach letniskowych beskidzkie powsinogi wracają do powszedniości codziennej żmudnej pracy.

K. Ć—rk.

Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie

wznawia swą działalność.

Tow. muzyczne w Dąbrowie nadesłało nam komunikat następujący:

Zarząd Towarzystwa muzycznego w Dąbrowie, wznawiając swą działalność po przerwie wakacyjnej, podaje do wiadomości, że lekcje śpiewu i muzyki rozpoczynają się z dniem 2 września r.b. i odbywać się będą tak jak w roku ubiegłym, t. j. we wtorki i piątki — lekcje chóru mieszanego, środy — chóru męskiego i czwartki — próby orkiestry.

Nadto zarząd Tow. muzycznego, pragnąc, poza spójnia duchową na terenie pieśni i muzyki, zbliżenia towarzyskiego członków czynnych i zwyczajnych, według swych starych tradycyj, przystąpił do urządzenia własnego lokalu, który się mieści, jak dotychczas w resursie, dokąd zaprasza członków zwyczajnych, którzy dotychczas brali minimalny udział w życiu Tow., by zechcieli przyjrzeć się bliżej pracy Tow. i sami wziąć żywszy w niej udział.

Wieczornice, urządzane w roku ub., mające za sobą już ustaloną opinję kulturalno - towarzyskich zebrań, również i w roku bieżącym odbywać się będą raz w miesiącu. Zarząd Tow. przewiduje także urządzenie poranków dla młodzieży oraz koncertów. Kierownictwo artystyczne, spoczywające w rękach znanego na tut. terenie długoletniego dyrygenta, p. prof. Karola Guzikowskiego daje gwarancję pożytecznej i na wysokim poziomie postawionej pracy. Prócz prac zespołowych przewiduje się również kształcenie śpiewu solowego członków, mającego późniejsze swe uzewnętrznienie na wieczornicach i koncertach. W październiku r.b. w związku z obchodem dni Chopinowskich w Polsce odbędzie się między innemi wielki koncert ludowy z udziałem wszystkich zespołów śpiewaczych i muzycznych naszego miasta.

Wszyscy więc, chcący oddać hołd wielkiemu Genjuszowi pieśni i muzyki polskiej i krzewić dalej jego idee w rozpowszechnianiu kultu pieśni ojczystej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, winni ofiarować swą pomoc i pracę wpisując się na członków najstarszej placówki na terenie Zagłębia, jaką jest Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie. Wpisy przyjmuje się we wtorki i piątki w lokalu Towarzystwa od godz. 20 do godz. 22 począwszy od dnia 2 września r.b.

Pierwsza lekcja chóru mieszanego po przerwie wakacyjnej odbędzie się w piątek dnia 2 września r.b. o godzinie 20. Obecność wszystkich członków czynnych i nowoprzywodzonych ze względu na krótki czas, dzielący nas od koncertu Chopinowskiego — konieczna.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 Środa

Dziś Rajmunda
Jutro Bronisławy
Wschód słońca 4 m. 45.
Zachód „ 18 m. 27.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Czar tanga.
PAŁACE: Ludzie nocy.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Ludzie morza.

DĄBROWA
ARS: Pod kuratelą.
KOMETA: Ta inna.
WANDA: Krysia Leśniczanka.

× ZAWIADOMIENIE. Dyrekcja gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu zawiadamia uczniów, iż z racji rozpoczęcia roku szkolnego winni przybyć do gimnazjum w czwartek, o godz. 9 rano.

× NOWE MONETY. W obiegu ukazały się już nowe monety 10 złotowe. Rysunek na monetach jest estetyczny. Nowe monety są skwapliwie poszukiwane. Niestety, w dzisiejszych czasach nawet zdobycie zwykłej dziesięciozłotówki nie jest rzeczą łatwą, a tembardziej monet nowych, których narazie jest w obiegu jeszcze niewiele.

× NOWE ZARZĄDZENIA POCZTOWE W „Dzienniku Ustaw" nr. 74 z dn. 29 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra poczt i telegrafów o częściowej zmianie i uzupełnieniu taryfy telegraficznej i telefonicznej. Na mocy rozporządzenia wprowadza się w życie nadawanie telegramów w pociągu do wszystkich miejscowości w Polsce za opłatą 3 zł. 20 gr. za 14 wyrazów minimum. Rozporządzenie postanawia, że wszystkie rozmowy międzymiastowe mają pierwszeństwo przed rozmowami miejscowemi i w wypadku ich zgłoszenia rozmowy miejscowe po uprzedniem zawiadomieniu abonentów zostają przerywane. Wreszcie ustala, że abonent obowiązany jest uiszczać opłaty za wszystkie rozmowy, przeprowadzone z telefonu zaabonowanego przez niego, do rozmów międzymiastowych, niezależnie od tego, kto rozmowy prowadził.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 31 SIERPNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Koncert z płyt gramofonowych — 15.40 Feljeton dla młodzieży pt.: „Szkoła w polu" — red. M. Chudek — 15.53 Obrazek dla najmłodszych dzieci pt.: „Lot w stratosferę" — Benedykta Hertza — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski — 17.00 Muzyka baletowa — 18.00 Odczyt — 18.20 „W pałacu Łazienkowskim" (z cyklu wędrówek mikrofonu") — 18.45 Muzyka taneczna z kawiarni hotelu „Europejskiego" w Warszawie — 19.10 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.45 Mgr. St. Turski. „Ile jest gwiazd na niebie?" — 20.00 Muzyka lekka — 20.35 Kwadrans literacki — Humoreska Karola Dickensa pt.: „Pierwsza hulanka. Fragm. z powieści „Dawid Coperfield" — 20.50 Koncert Tria Dudackiego — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Muzyka taneczna — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.50 Intermezzo muzyczne — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE odbędzie się w drugim terminie dziś o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu, odczytanie reskryptu wojewody kieleckiego w sprawie zatwierdzenia budżetu gminy m. Będzina na okres 1932-33, sprawa wprowadzenia w roku 1932-33 dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów w kwocie ogólnej zł. 35.000 na skutek polecenia wojewody kieleckiego, wyjaśnienie kierownika tymczasowego zarządu w sprawie wniosku r. Rechnica dotyczącego przepisów wodociągowych.

× WIELKI ŚWIATOWY ZLOT HARCERSKI. Związek harcerstwa polskiego otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w wielkim światowym czwartym z kolei międzynarodowym zlocie skautowym, który odbędzie się w lecie roku przyszłego pod Budapesztem. W czasie zlotu odbędzie się również VII międzynarodowa konferencja naczelników narodowych organizacyj skautowych. W zlocie wezmą udział delegacje wszystkich niemal państw świata. Na czele komitetu organizacyjnego stoi prezes węgierskiej organizacji harcerskiej, hr. Teleki.

Przed wprowadzeniem

NOWEGO KODEKSU KARNEGO.

W związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, który zacznie obowiązywać od jutra, odbyła się w ub. poniedziałek konferencja w sali starostwa w Będzinie, celem zaznajomienia z kodeksem oficerów policji.

Konferencję zagaił prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Salak, a następnie referat o nowym kodeksie wygłosił wiceprokurator Dąbrowski.

W konferencji wzięli udział pp.: starosta Boxa z referendarzami starostwa, wiceprezes Sądu okręg. sędzia S. Wolski, prok. Wewióra, wszyscy oficerowie policji powiatu Będzińskiego z komendantem powiatowym kom. Kocuperem oraz komendanci powiatowi z Zawiercia i Olkusza.

× O PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW. Mimo istniejących w tym zakresie przepisów, na ulicach miast Zagłębia ustawicznie widzi się przejeżdżające wozy, naładowane mąką, wapnem, szmatami, kośćmi i t. p. przedmiotami, bez należytego zabezpieczenia, t.j. nie nakrytych lub opakowanych. Zjawisko to trwa już od dłuższego czasu, z czego możnaby wnioskować, iż nikt temu nie przeciwdziała, a ponieważ przepisy wyraźnie określają, jak należy przewozić wspomniane przedmioty, możeby wreszcie ktoś się tą sprawą zainteresował i zmusił opornych do respektowania obowiązujących przepisów.

× WYSOKOŚĆ HONORARJUM ADWOKATÓW. Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie zastanawiała się na jednem z ostatnich posiedzeń nad kwestją zawierania przez adwokatów umów o wynagrodzenie dodatkowe, zależne od wyniku sprawy. Po wyczerpującej dyskusji ustalono, że uzależnienie wysokości honorarjum dopuszczalne jest tylko w sprawach cywilnych. Należy się jednak przytem kierować słusznością, aby wynagrodzenie obrońcy nie było nadmiernie wygórowane. W obronach natomiast karnych uzależnienie wysokości honorarjum od wyniku sprawy — uznano za niedopuszczalne. Nie odpowiada to bowiem godności adwokata, aby zastrzegał sobie wysokość wynagrodzenia według wyniku spraw, gdyż adwokat jako rzecznik prawa i słuszności nie może się w swych funkcjach kierować względami sprzecznemi z dobrem publicznem.

× REJESTRACJA 18-LETNICH W CZELADZI. Z dniem 1 września b.r. magistrat czeladzki przystępuje do rejestracji wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1914. Rejestracja trwać będzie cały wrzesień, przyczem w razie niezgłoszenia się, winni będą karani.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. 18-letnia Józefa Jędrusik, bez stałego miejsca zamieszkania napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

W sprawie ożywienia

RUCHU BUDOWLANEGO.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik w sprawie przygotowania odpowiednich planów technicznych do robót budowlanych.

Zastój, panujący obecnie w budownictwie i przemyśle, bezrobocie, oraz niezaspokojone potrzeby mieszkaniowe, nakazują władzom państwowym i samorządowym podjęcie energicznych kroków dla ożywienia ruchu budowlanego. Dla zrealizowania szerszej akcji niezbędne jest uzyskanie odpowiednich terenów budowlanych, należących do skarbu państwa. W związku z tem b. Ministerstwo robót publicznych wydało w swoim czasie zarządzenie w sprawie przygotowania przez urzędy wojewódzkie odpowiednich planów. Wobec tego, że zarządzenie to nie zostało dotychczas należycie wykonane, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom wydanie odpowiednich zarządzeń, aby wymagane dane zostały jaknajszybciej Ministerstwu dostarczone. Dane te obejmują przedewszystkiem plany sytuacyjne wszystkich terenów państwowych, nadających się do celów budowlano - mieszkaniowych, plany orjentacyjne terenów, oraz opis techniczny. W razie braku odpowiednich terenów państwowych, pożądane jest wskazanie nadających się na ten cel terenów, należących do związków komunalnych.

Zakończenie półkolonij

DZIATWY SZKOLNEJ W DĄBROWIE.

W roku bieżącym Magistrat Dąbrowy wysłał na kolonje letnie do Okradzionowa 212 dzieci szkolnych. Pozatem w mieście urządzono półkolonje dla biednej dziatwy. Półkolonje były w ten sposób zorganizowane, iż pierwsza partja dzieci, w liczbie 200, przychodziła codziennie do szkoły im. Konopnickiej, gdzie dzieci otrzymywały śnadanie, poczem pod opieką osób starszych udawały się na Zieloną, spędzając czas na grach, zabawach, kąpieli i wygrzewaniu się na piasku. W południe wracano do szkoły, gdzie dziatwa otrzymywała obiad. a po odpoczynku odbywały się zabawy, pogadanki i t. p. rozrywki. Ogółem dzieci otrzymywały 4 razy dziennie smaczne i obfite pożywienie.

Po miesiącu przyszła nowa partja dzieci, w liczbie 218, również na okres 4-tygodniowy. Półkolonje utrzymywane były z ofiarności publicznej, a koszt utrzymania półkolonji wyniósł około 9 tysięcy zł. Prowadzenie półkolonij powierzono Zw. pracy obywatelskiej kobiet.

Wczoraj odbyło się oficjalne zakończenie półkolonij w szkole im. Konopnickiej, gdzie zebrały się dzieci, ich rodzice, wychowawcy i kierownicy półkolonij. Do zebranych przemówił p. prezydent Madeyski, wyjaśniając historję powstania półkolonij, znaczenie ich dla dziatwy, wreszcie składając wychowawcom i kierownictwu, a specjalnie pp. Wąsikowej i Hetmańczykowej podziękowanie za pożyteczną pracę.

Następnie krótkie sprawozdanie z półkolonij złożyła p. Hetmańczykowa, a p. Szary, w imieniu Rady nadzorczej komitetu podziękował wszystkim za starania i pracę przy prowadzeniu półkolonij. Zebranie zakończyła deklamacja, efektowne tańce i śpiew dziatwy.

× **CZY NAPRAWDĘ NIKOGO TO NIE OBCHODZI?** Na polach pomiędzy Koszelewem a Warpiem odbywa się codziennie niebywałe widowisko, mianowicie dwie armje smarkaczy, w wieku od 10 do 15 lat, prowadzą zaciekłe walki, obrzucając się kamieniami. Ponieważ kamienie rzucane są nietylko ręcznie. lecz i przy pomocy proc, były tam już podobno poważniejsze wypadki. Widocznie rodziców walki te nie obchodzą, a może nawet są dumni, widząc, jak dzieci ich się popisują, w każdym razie ktoś powinien się tem zająć i skandaliczne widowisko bezwzględnie zlikwidować, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby młodzieży pozwolono na podobne zabawy.

× **NOWY SPOSÓB NACIĄGANIA.** Donoszą nam, iż w Sosnowcu ukazało się kilkoro nieźle ubranych i dobrze wyuczonych dzieci, które w sprytny sposób wyzyskują ofiarność publiczną, zbierając datki na pogrzeb ojca, bądź też utrzymują, że przywieziono je do Zagłębia, one zaś chcą wrócić do rodziców lub krewnych, mieszkających gdzieś na kresach. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że dzieci te specjalnie wysyłane na żebraninę, możeby policja zwróciła na to uwagę i pomysłowy proceder zlikwidowała.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. B.: Nie skorzystamy.

Bieda-szyby

W SOSNOWCU.

Podczas strajku górniczego na początku b. roku w Zagłębiu Dąbr. powstało wiele nielegalnych szybików, t. zw. bieda - szybów z których strajkujący górnicy i bezrobotni wydobywali węgiel, sprzedając go następnie po znacznie niższej cenie, aniżeli kopalnie.

Praca w bieda - szybach pociągała za sobą wiele ofiar, bowiem naskutek pierwotnego wydobywania zdarzały się często wypadki.

Przed paru miesiącami wskutek zarządzenia władz bieda - szyby zostały zniszczone i zasypane.

Obecnie znów powstają nowe biedaszyby, zwłaszcza w okolicy szybu Ludwik, należącego do gw. hr. Renard, gdzie bezrobotni górnicy wydobywają węgiel. W związku z tem okoliczni mieszkańcy skarżą się, że od tego czasu rozbierane są płoty, a drzewo z nich używane jest w chodnikach.

Po 42-dniowym strajku

fabryka „Strem" zostanie uruchomiona.

Przed sześciu tygodniami, jak wiadomo, porzucili pracę robotnicy fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach, naskutek wynikłego zatargu z dyrekcją fabryki, która zaproponowała im obniżenie zarobków i wydawanie zamiast deputatu węglowego ekwiwalentu pieniężnego.

Po odrzuceniu proponowanych warunków przez robotników, dyrekcja fabryki wymówiła wszystkim pracę. Wówczas robotnicy przerwali pracę i przystąpili do tak zw. strajku włoskiego, nie opuszczając warsztatu pracy przez 42 dni.

Kilkakrotne konferencje nie doprowadziły do żadnych wyników wobec nieustępliwego stanowiska obu stron.

Wreszcie onegdajsza konferencja, zwołana przez inspektora pracy inż. Federowicza doprowadziła do porozumienia.

Robotnicy zgodzili się na obniżenie zarobków, natomast fabryka pozostawia nadal deputaty węglowe.

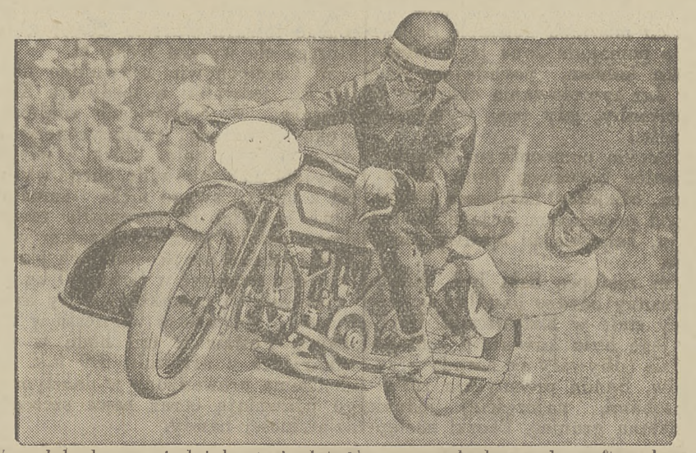
Strajkujący przez 7 tygodni robotnicy nie odnieśli żadnych korzyści materjalnych, a raczej straty, natomiast odnieśli zwycięstwo moralne, wobec utrzymania deputatów węglowych.

Po opuszczeniu fabryki przez robotników, przystąpiono do dalszych prac remontowych, przerwanych naskutek strajku.

Od jutra fabryka zostanie częściowo uruchomiona i w miarę przeprowadzanych robót robotnicy będą stopniowo przyjmowani do pracy.

ZE SPORTU.

Przed ogólnopolskiemi wyścigami motorowemi w Sosnowcu.



W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 4 września b.r. STS. „Unja" urządza na stadjonie swoim przy ul. Aleja w Sosnowcu **ogólnopolskie torowe wyścigi motocyklowe,** w których wezmą udział pierwszorzędni jeźdźcy Górnego Śląska, Bielska, Krakowa, Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Zawody poprzedzi **uroczystość poświęcenia toru.** Nad całością imprezy przyjął protektorat komisarz miasta Sosnowca p. W. Kuźniak.

Regulamin wyścigów przewiduje dla zdobywców czołowych miejsc w poszczególnych biegach wartościowe nagrody, które zadeklarowane zostały przez łaskawych ofiarodawców: firmę „Englebert", „Oświęcim-Praga", firmy „Auto" i P. Kucharski w Sosnowcu oraz przez prezesa A. Dobrowolskiego. Zawodnik, który osiągnie najlepszy czas dnia, otrzymuje nagrodę pieniężną od STS. „Unja". Pozatem każdy startujący otrzyma plakietę pamiątkową.

Powyższe zawody, będące **pierwszą tego rodzaju imprezą sportową w Zagłębiu,** zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, to też ściągną niewątpliwie liczną publiczność, żądną emocji, jaką daje oglądanie wyścigów motocyklowych na torze.

Biegi strażaków

z inicjatywy Związku straży w Olkuszu.

Okręgowy Związek straży pożarnych w Olkuszu zainicjował pierwszy w województwie Kieleckiem jako ćwiczenia straży pożarnych, biegi na 200 mtr. z przeszkodami. Biegi te przeprowadzone zostały w tym roku we wszystkich strażach, które stawały do zawodów i wzbudziły niemałe zainteresowanie do sportu. Ponieważ zostały one już zakończone, w ub. niedzielę, podajemy wyniki: Zdobyli: 11 puntków — p. St. Wójcicki z Klucz, 9 pkt. — p Jan Krzywda z Bydlina, po 8 pkt. pp.: Piotr Płonka z Kwaśninowa, St. Gut z Klucz i K. Wójcik z Ogrodzieńca; po 7 pkt. pp.: Fr. Baran z Bębła, Z. Szumny ze Smardzowic i Wal. Szałan z Ogrodzieńca; po 6 pkt. St. Półkoszek z Klucz, Jan Kamionka z Kolbarku, St. Zimniak z Kwaśniowa, E. Matysek z Ogrodzieńca i W. Wolski z Wolbromia; 5 pkt. p. St. Maszor z Łobzowa: 4 pkt. p. P. Kozień z Wielkiej Wsi; po 3 pkt. pp.: W. Nawara z Bętkowic, Fr. Czarnota z Klucz, Jul. Kowalski z Giebła, Józef Gołąb z Bolesławia, A. Katenbach z Ogrodzieńca, P. Żuchowicz z Wolbromia; po 2 pkt. pp.: A. Stawarz z Klucz, Jan Walnik z Klucz, A. Kozień z Wielkiej Wsi, Sz. Kapuśniak z Dobrakowa, St. Gawinek z Łam Wielkich, Wł. Gajda z Ogrodzieńca. Michał Dobromilski z Wolbromia i L. Strojny z Łobzowa; 1 pkt. p. Jan Fromblewicz z Bolesławia.

Biegi odbywały się na torach długości 200 mtr., przyczem jako przeszkody stanowiły: 1) na 40 metrze — rów do skoku w dal (3 mtr. szerokości), 2) na 75 mtr. — płotek wysokości 1 mtr., 3) na 100 mtr. — ściana drewniana wysokości 2 mtr. 20 cm., 4) na 135 mtr. — kładka długości 6 mtr. położona nad rowem dowolnej głębokości. 5) na 190 mtr. — (przy wspinalni) — drabina hakowa, zawieszona na pierwszym piętrze wspinalni. gdzie na haku zawodnik zawieszał linkę splecioną, po której opuszczał się w dół przechwytami rąk, bez pomocy nóg. Najkrótszy czas w biegu z takiemi przeszkodami, wynosił 64 i pół sekundy, który zdobyli pierwsi dwaj zawodnicy; najdłuższy 94 sekundy.

RAID LOTNICZO - AUTOMOBILOWO - MOTOCYKLOWY.

Jednocześnie z czwartym lotem południowo - zachodniej Polski odbędzie się w dniu 18 września sztafetowy raid lotniczo - automobilowo-motocyklowy, organizowany przez Aeroklub Krakowski. Obecnie opracowywany jest regulamin tego raidu, uzgadniany z organizacjami automobilowemi.

ŁÓDŹ MOTOROWA NA BRYNICY.

W najbliższym czasie na wody Brynicy w Czeladzi spuszczona będzie łódź motorowa, **własność p. Heintzego.**

Budowa łodzi prowadzona jest na miejscu, przyczem w większej części wykonana ona będzie z aluminjum. Będzie to pierwsza łódź motorowa w Zagłębiu, przyczem przeznaczona wyłącznie dla sportu.

5 i 6 oddziały

PRZY SZKOLE ĆWICZEŃ.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu: „Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej podaje do wiadomości rodziców. Wobec zamknięcia pierwszych klas w gimnazjach państwowych, dyrekcja seminarjum żeńskiego otwiera od 1 września r.b. przy wzorowej szkole ćwiczeń oddział i5 dla kandydatek do klasy pierwszej. Program nauki równa się programowi gimnazjalnemu, ale z uwzględnieniem wymogów i w myśl reformy szkolnej dla odziału 5 szkoły powszechnej. W roku przyszłym otwarty zostanie oddział szósty na poziomie klasy II. Po ukończeniu 6 oddziałów dzieci będą miały przygotowanie i prawo wstępu do gimnazjum nowego typu, zreformowanego, lub do 4 klasy gimnazjum starego typu.

Dyrekcja dla umożliwienia rodzicom pozamiejscowym ulokowania dziewcząt w 5 oddziale szkoły ćwiczeń przyjmuje do internatu, istniejącego przy seminarjum, uczenice tegoż oddziału. Całodzienne utrzymanie, troskliwa opieka i pomoc w nauce zapewnione. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie za wyjątkiem niedziel sekretarjat, czynny od godziny 11 do 15. Adres: Sosnowiec — Pogoń, ul. Bracka 10. II piętro, państwowe seminarjum naucz. żeńskie.

× **AMATOR CUDZEJ SŁODYCZY,** 17-letni Wojciech Roch z Będzina (Kołłątaja 27), stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu za dokonanie śmiałego włamania do sklepu Władysława Mazura (Będzin, Gzichowska 75) skąd skradł kilkadziesiąt złotych w gotówce, czekolady, tytoniu i papierosów na kwotę przeszło 1.000 złotych. Ukryty przez niego łup na strychu, znaleźli lokatorzy i zawiadomili policję, w związku z czem aresztowano Rocha i 19-letniego Marjana Rutkę (Góra Zamkowa 30), który w kradzieży odegrał rolę pasera. Rozprawa sądowa zakończyła się skazaniem Rocha na rok więzienia i Rutki na dwa miesiące.

× **KRADZIEŻE.** Izaak Szydłowski z Będzina (plac. Prez. Mościckiego 27) zawiadomił policję, że ze składu jego dokonywano od pewnego czasu systematycznej kradzieży części rowerowych. Straty poniesione wskutek kradzieży poszkodowany oszacował na 1000 zł. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia złodzieja.

Kazimierzowi Waludze ze Strzemieszyc skradziono w Sosnowcu z korytarza domu nr. 8 przy ulicy Targowej pozostawiony chwilowo rower, wartości 50 zł.

Aresztowanie

ZUCHWAŁEGO ZŁODZIEJA.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 29 b.m. wieczorem włamał się do mieszkania Konopińskiej przy ulicy Głowackiego 5 w Sosnowcu nieznany złodziej. Spłoszony przez właścicielkę mieszkania, która niespodziewanie nadeszła, włamywacz wyskoczył oknem i rzucił się do ucieczki.

Ścigany przez lokatorów domu oraz przez jednego z policjantów, złodziej gęsto się ostrzeliwał. Korzystając z ciemności zdołał wówczas zbiec.

Po kilkudniowych poszukiwaniach onegdaj zuchwałego złodzieja ujęto. Okazał się nim znany złodziej - włamywacz Józef Pyka vel Duda bez stałego miejsca zamieszkania. Przy zatrzymanym znaleziono nabity rewolwer oraz naboje

Wczoraj Pyka vel Duda został osadzony w więzieniu.

Kronika Zawiercia.

× Z O. W. P. W ZAWIERCIU. W poniedziałek odbyło się w lokalu własnym zebranie placówki O.W.P. w Zawierciu. Referat p.t. „Położenie międzynarodowe Polski" wygłosił p. Smoliński Janusz z Sosnowca. Po dyskusji drugi referat p.t. „Kościół, Naród i Państwo" wygłosił p. Gorel Kazimierz. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono hymnem młodych i okrzykiem na cześć Obozu Wielkiej Polski.

× NIEBEZPIECZNY MOSTEK. Ulicę Kościuszki z aleją łączy nasyp, rozdzielający dwa stawy. W jednem miejscu nasyp ten jest przerwany tamą, nad którą jest drewniany mostek. Ten właśnie mostek znajduje się w opłakanym stanie. Stare deski spróchniałe, w niektórych miejscach już dziurawe, przedstawiają niebezpieczeństwo dla przechodniów. Szpary te są już tak wielkie, że noga dziecka a nawet osoby dorosłej, przy panujących ciemnościach może łatwo w nie wpaść. Ze względu na to, że w okolicy tej bawią się zwykle dzieci, należałoby pomyśleć o naprawie tego mostku.

× POBICIA. Piwko Stanisław (Górnośląska) zameldował w komisarjacie P.P. w Zawierciu o pobiciu go nożem przez Milika Władysława (Hoża). Po pewnym czasie przybył znowu ze skargą Milik Władysław o pobiciu go nożami przez braci Piwków.

× HANDEL W CZASIE ZAKAZANYM. Kupiectwo żydowskie w Zawierciu uporczywie nie stosuje się do przestrzegania przepisów o handlu w czasie zakazanym. Onegdaj sporządzono znowu doniesienie na Słomnickiego Efroima (N. Rynek) i Neufelda Izraela (Piłsudskiego) o handel w godzinach zakazanych. Przechodząc ulicami Zawiercia spotkać można sklepy żydowskie otwarte nawet do godz. 12 w nocy. Odbija się to szkodliwie na kupiectwie polskiem, które stosuje się do przepisów.

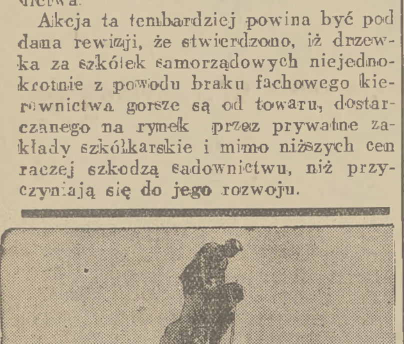
W sprawie szkółek

DRZEW OWOCOWYCH.

Ministerstwo rolnictwa wystosowało do powiatowych związków komunalnych okólnik w sprawie prowadzonych przez te związki szkółek drzew owocowych.

Wobec znacznej nadprodukcji drzewek owocowych w ostatnich latach i wciąż rosnącej trudności ich zbytu, Ministerstwo rolnictwa uważa, że akcja dalszego prowadzenia handlowych szkółek owocowych przy powiatowych związkach komunalnych powinna ulec rewizji. Dochodowość szkółek w najbliższych latach jest wątpliwa, a prowadzenie produkcji przy pomocy zasiłków z budżetów samorządowych nie może być uważane za celowe zużytkowanie funduszów, przeznaczonych na popieranie rolnictwa.

Akcja ta tembardziej powinna być poddana rewizji, że stwierdzono, iż drzewka za szkółek samorządowych niejednokrotnie z powodu braku fachowego kierownictwa gorsze są od towaru, dostarczanego na rynek przez prywatne zakłady szkółkarskie i mimo niższych cen raczej szkodzą sadownictwu, niż przyczyniają się do jego rozwoju.



Dwai nieustraszeni taternicy wdrapują się na niebezpieczną iglicę.

O uzdrowienie gospodarki miejskiej w Olkuszu

NOWE PROJEKTY. — OSZCZĘDNOŚCI. — POŻYCZKI I OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI.

W dalszym ciągu ostatniego posiedzenia Rady miasta Olkusza (pierwszą część sprawozdania zamieściliśmy w numerze niedzielnym) burmistrz Majewski omawiał sprawę gospodarki leśnej. Ostatnio Magistrat i w tym kierunku uporządkował administrację i rachunkowość, pozostawioną w spadku po b. Magistracie w stanie chaotycznym. W bardzo krótkim czasi zalesiono przeszło 60 h. lasu i opracowano plan racjonalnej gospodarki. Kontrolę nad tą gospodarką roztacza nowoutworzona komisja leśna. Dział leśny dla miasta posiada pierwszorzędne znaczenie choćby z tego względu, że jest to jeden z najpoważniejszych objektów i w dodatku nieobjęty sekwestrem komornika (dzięki temu, że jest to objekt sporny, zakwestjonowany przez mieszczan t. zw. tabelowych jako ich własność, a nie kasy miejskiej). Przy omawianiu innych przedsiębiorstw miejskich p. Majewski wskazał na małą rentowność rzeźni i deficytową gospodarkę łaźni (zł. 214 — rocznie), wskutek czego powstała koncepcja wydzierżawienia tych objektów osobom obcym.

Ze względu na konieczności oszczędnościowe, Magistrat nie przewiduje w roku bieżącym żadnych subsydjów poza 100 zł. dla instytucji, która przez swą działalność przyczyni się do ściągnięcia do Olkusza letników i turystów, oraz poza 10 tys. złot. dla rozszerzenia warsztatów szkoły rzemieślniczej, a przez to samo do pozostawienia tej szkoły na miejscu. Wydatki na inwestycje ograniczone zostaną tylko do koniecznych potrzeb reperacji chodników i jezdni w mieście. Przy zastanawianiu się nad źródłami dochodu, p. Majewski przedstawił projekt rozparcelowania około 1400 ha. lasu pod kolonję letniskową w okolicy Bukowna. Projekt ten jednak uważany jest za nierealny z uwagi na ogólny kryzys i brak reflektantów. Dzisiaj okolica ta wraz z płynącą rzeczką i lasami sosnowemi ma swój urok letnskowy i zdrowotny, lecz po wycięciu lasów, straciłaby go, temwięcej, że i rzeczką z braku wilgoci, jaką daje las, zniknęłaby pod piaskami.

Pozatem Rada powzięła dla formy po raz drugi dwie uchwały o zaciągnięciu dwóch pożyczek, mianowicie 150 tys. zł. w Zakładzie ubezpieczeń w Król. Hucie na uregulowanie należności firmom zagranicznym za maszyny dla elektrowni i umożliwienia zrealizowania gospodarki miejskiej, oraz 75 tys. zł. w Polskim Banku komunalnym na należyte i terminowe wykonanie budżetu.

Z ramienia Magistratu wybrano dwóch członków do Sejmiku, mianowicie pp.: Fr. Zbiega i J. Szymonka, oraz opiekunów społecznych pp.: J. Witczyńską, J. Malika, Szczurowskiego, Pietraszewskiego, St. Głowackiego, Wł. Staniszewskiego i A. Tomsię.

Banda przemytników jedwabiu

zlikwidowana przez straż graniczną.

W wyniku planowej akcji, która trwała przeszło rok, organa straży granicznej wykryły i ostatecznie zlikwidowały aferę przemytu jedwabiu przywożonego w dużych ilościach z Wiednia przez granicę czechosłowacką i okrężną drogą przez Niemcy do Polski, a mianowicie do Katowic, Sosnowca, Warszawy, Lwowa i Łodzi.

Na czele tej bandy stał znany na Śląsku przemytnik Józef Sal, człowiek bardzo bogaty, właściciel kilku domów handlowych w Hamburgu. Sal mieszkał stale w Katowicach, prowadził rozległe interesy przemytnicze, mając do swej dyspozycji łączników, ekspedytorów i odbiorców we wszystkich miastach polskich. Salowi wydatnie pomagała żona jego, **młoda elegancka kobieta**, posiadająca niezwykły dar symulowania choroby w razie potrzeby, gdy tego wymagały okoliczności.

Najbliższym pomocnikiem Sala był **mieszkaniec Sosnowca Nuta Pomeranzblum, oficjalny handlarz jajami**, który pod pretekstem wojażu jeździł po kraju, załatwiając sprawy przemytnicze.

Drugim zastępcą Sala był Jakób Safer obrotny bardzo handlowiec, rezydujący stale w Katowicach. Rezydencją jego była kawiarnia **„Monopol"**, gdzie odbywały się narady przemytników. Banda przemycała różnemi sposobami, najczęściej jednak przez zieloną granicę. Paczki następnie były nadawane w urzędach pocztowych w **Katowicach i Sosnowcu** do ekspedytora Schönberga w Warszawie, przyczem adresy nadawców były fikcyjne.

Istniał specjalny sposób posługiwania się małemi firmami spedycyjnemi w różnych miastach. Pomerenzblum urządzał się wi ten sposób, że nadawał paczki z polecenia Sala i odbierał je potem w innem mieście. Straż graniczna kolejno likwidowała etapy przemytu, zatrzymując transporty towarów. M. in. w Warszawie przy ulicy Gęsiej przeprowadzono rewizję w firmie spedycyjnej „Pakownia warszawska", gdzie ujawniono 100 kg. przemyconego towaru wartości 80.000 zł. od którego cło wynosi 30.000 zł.

W Częstochowie ujawniono około 100 kg. jedwabiu u spedytora Kornwassera. W Katowicach znaleziono większy transport przemyconego towaru u żony Sala, która z miejsca przyjęła na siebie winę, chcąc wykręcić z opresji swego męża i sama naiwnie zeznała, że przenosiła towary przez zieloną granicę. Pozatem w innych jeszcze miejscowościach skonfiskowano przemyt w ilość 300 kg.

Wszystkich członków bandy aresztowano i osadzono w więzieniu w Warszawie. Postawieni oni będą w stan oskarżenia z artykułu 299 k.k. Dochodzenia prowadzone w dalszym ciągu ujawniają coraz nowe szczegóły działalności bandy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja w hutnictwie żelaznem.

Produkcja hutnicza w lipcu w stosunku do czerwca rb. wzrosła we wszystkich działach, była jednakże znacznie niższa, aniżeli w latach pomyślnej konjunktury, tj. 1928 i 1929. W lipcu rb. wytworzono surówki 15.212 tonn, t.j. o 351 tonn czyli 2.36 proc. więcej, aniżeli w czerwcu rb., stali 47.040 tonn (o 3.610 tonn i 38.31 proc. więcej), wyrobów walcownianych 35.759 tonn (o 7.171 t. i 25.08 proc. więcej). W pierwszych siedmiu miesiącach bieżącego roku wyprodukowano surówki 86.535 tonn, czyli o 136.572 t. i 61.21 proc. mniej aniżeli w odpowiednim okresie 1931, stali 259.448 t. (434.072 tonn t.j. 54.72 proc.) i wytworów walcownianych 179.331 t. (o 314.571 t. czyli o 63.69 proc. mniej).

Zamówienia na wyroby żelazne, otrzymane przez huty za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, podniosły się z 9.159 t. w czerwcu do 24.635 t. w lipcu, czyli o 15.476 tonn, t.j. o 168.97 proc. Wywóz wytworów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi w lipcu wyniósł 12.438 t., czyli zwiększył się w prównaniu z poprzednim miesiącem o 193.63 proc. Głównymi odbiorcami polskich wyrobów walcownianych są obecnie: Z.S.S.R., Bułgarja i Holandja.

Liczba robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych wzrosła z końcem lipca do 27.626, czyli w porównaniu z końcem czerwca rb. o 880 robotników. Liczba robotników w hutach śląskich zwiększyła się do 17.523, czyli o 689 i w hutach woj. kieleckiego i krakowskiego do 10.103, czyli o 191.

Kronika gospodarcza.

PRÓBNA PARTJA ZIEMNIAKÓW DO AMERYKI. Niepomyślne horoskopy na eksport ziemniaków w kampanji jesiennej zmuszają polskie sfery eksportowe do szukania rynków zbytu poza Europą. Ostatnio zainteresowano się poważnie rynkiem Algieru i Marokka. W tych dniach nadeszły wiadomości, że zostały już zawarte tranzakcje z jedną z firm marokańskich. Na początku tegorocznegosezonu ma być wysłana próbna partja ziemniaków w ilości kilkunastu wagonów.

NOWE AUSTRJACKIE ZAKAZY PRZYWOZU. W tych dniach ukazała się nowa lista towarów, których przywóz do Austrji bez specjalnego pozwolenia jest zakazany. Są to następujące towary: ołów i stopy ołowiane, blachy, płyty, sztaby, druty, rury i walce, flaszki, kapsle, tuby, łożyska i śrut ołowiany, kable ołowiane, akumulatory elektryczne, z wyjątkiem kieszonkowych, oraz ołowiane czcionki drukarskie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 173.85. Holandja 359.05, Londyn 31.00, Nowy Jork 8.92, Paryż 34.97, Praga 26.39, Szwajcarja 172.85.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i pół. Rubel złoty 4.66. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.10. Marki niemieckie w obrotach prywatnych (banknoty) 211.25.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.75 — 38.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 53.88 — 56.00 — 54.00 — 57.50; 4proc. poż. inwestycyjna 97.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.80 — 48.90; 5 proc. konwersyjna 36.50 — 37.00.

Akcje: Bank Polski 82.00 — 85.50; Sole potasowe 75.00; Warsz. Tow. fabar. cukru 22.50 — 23.00; Lilpop 13.50 — 14.00; Norblin 28.00; Starachowice 9.50 — 10.50; Haberbusch 41.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto od 16.50 do 16.75. Pszenica jednolita 28.50 — 29.00. Pszenica zbierana 28.00 — 28.50. Owies jednolity 16.50 — 17.50. Owies zbierany 15.50 — 16.50. Jęczmień na kaszę 16.50 — 17.00. Jęczmień browarny 17.50 — 18.50. Groch polny jadalny 27.00 — 30.00. Groch Victoria 27.00 — 30.00. Rzepak zimowy 37.00 — 38.00. Siemie lniane basis 90 proc. 31.00 — 33.00. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 48.00 — 53.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 45.00 — 48.00. Mąka żytnia pytlowa wym. 50—60 proc. 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkowa wym. po 50 proc. 24,00 — 26.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00. Otręby pszenne szalc 12.00 — 12.50. Otręby pszenne średnie 12.00 — 12.50. Otręby żytnie 8.50 — 9.00. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 16.00 — 16.50. Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 16.50 — 17.00.

Kronika Olkuska.

× SPRAWA WYBORÓW W WOLBROMIU. W czerwcu r.b. odbyły się w Wolbromiu wybory do Rady miejskiej i zdawało się, że samorząd miejski rozpocznie wreszcie normalną pracę. Niestety, stało się inaczej, gdyż na skutek wniesionego przez kilka osób sprzeciwu, wszystko pozostało po dawnemu, oczywista ze szkodą dla gospodarki miejskiej. Nie mogąc doczekać się rozpatrzenia sprzeciwu, mieszkańcy zwrócili się do władz centralnych z prośbą o wydanie zarządzenia w kierunku szybkiego załatwienia wspomnianego sprzeciwu i umożliwienia samorządowi normalnej gospodarki.

× KŁÓTNIE MAŁŻEŃSKIE POWODEM SAMOBÓJSTWA. W cichej i zapadłej wśród lasów wiosce Bór Biskupi, gm. Bolesław (blisko dawnej granicy austrjackiej), mieszkają małżonkowie Leon, lat 32 i Seweryna Lesiowie. W pożyciu małżeńskiem od dawna ciągle były zatargi. Seweryna trzymała prym w domu i sąsiedzi nieraz słyszeli, jak się dostawało potulnemu ze strachu Lesiowi od jego połowicy. Leś od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, ale zawsze brakło mu odwagi. W ostatnią niedzielę wieczorem zdobył gdzieś wódki, a po uraczeniu się nią usunął się do stodoły. W poniedziałek rano żona znalazła go powieszonego w stodole na pasku od spodni.

× POŻAR. Onegdajszej nocy spalił się dom Szczepana Piątka w Wodącej, gm. Bolesław. Ogień powstał z defektu komina.

Kącik humorystyczny.

PRZED OTWARCIEM TESTAMENTU.

— Czy wuj pański był do ostatniej chwili przy zdrowych zmysłach?

— Jeszcze nie wiem. Testament nie został jeszcze otwarty.

KTO WIE...

Nad brzegiem Pilicy stoi Pinsztok i patrzy uporczywie w wodę.

— Co ty tu tak stoisz? — pyta go znajomy.

— Przed godziną zanurzyła się tu moja żona. Ciekaw jestem, jak długo jeszcze ona będzie się tak kąpać... Jeżeli jeszcze za godzinę nie wypłynie, — to kto wie — może ona naprawdę chce się utopić...

PRZEZORNY.

— No tak, proszę pani, trudno ustalić przyczynę — najlepiej będzie, jeżeli dokonamy zdjęcia promieniami Roentgena.

— Dobrze, panie doktorze, ale chciałabym prosić, czy nie można z profilu — tak zawsze wyglądam najkorzystniej.

Jak powstał zwycięski „RWD"

na którym leciał por. Żwirko.

Niezwykle barwne i zajmujące są dzieje narodzin polskiego samolotu RWD6, na którym por. Żwirko odniósł wspaniałe zwycięstwo.

Inż. Rogalski, jeden z trzech konstruktorów tego samolotu opowiada dzieje swego dzieła w sposób następujący:

— Zaczęło się to bardzo dawno — Studenci politechniki warszawskiej, którzy postanowili poświęcić się lotnictwu, zorganizowali sekcję lotniczą przy kole mechaników. Zadaniem sekcji było początkowo pogłębianie studjów teoretycznych jej członków. Później, kiedy powstały katedry w dziedzinie teoretyki lotniczej, grono członków tej sekcji, mianowicie studenci: Węgrzychowski, Wigura, Drzewiecki, Prauss, Kocian, ś. p. Puławski i ja posanowiliśmy na tle prac sekcji wykonywać własne konstrukcje. Były to początkowo szybowce. Po upływie kilku lat zaczęły powstawać w ramach naszej sekcji płatowce. A więc samolot sportowy inż. Drzewieckiego — „J.D.2", następnie samolot konstrukcji inżynierów Rogalskiego i Wigury — „RW1", potem inż. Praussa — „PS1".

WSPÓLNY WYSIŁEK

— Wigura, Drzewiecki i ja połączyliśmy się, by wspólnie budować nasze samoloty. Pierwszym owocem naszej pracy był RWD1 posiadający silnik 32 kn., który rozwijał szybkość 127 klm. na godzinę. Brał udział w II-im konkursie awjonetek i zdobył nagrodę ministra komunikacji oryginalność konstrukcji. Zachęciło nas to do dalszych prac.

W r. 1928 powstaje RWD2, silnik 50 kn. Rozwija szybkość 135 klm. na godzinę i może zabrać większy ładunek. Na samolocie tym porucznik Żwirko wraz z inż. Wigurą dokonali przelotu z Warszawy do Barcelony.

REKORD WYSOKOŚCI

Na płatowcu tym ustanawia por. Żwirko rekord światowy wysokości w r. 1929 osiągając wysokość 4.004 metrów. Pilot Płączyński zajął pierwsze miejsce z pośród polskich zawodników, a 19-te w ogólnej klasyfikacji, w Challenge 1930.

Olbrzymi sukces RWD2 zachęcił nas do opracowania dalszych typów tego samolotu. W r. 1929 powstaje RWD3 zaopatrzony w silnik 80 kn.

PRACUJEMY DALEJ

Zaczęliśmy pracować nad budową nowego typu płatowca w kategorji ciężkiej to znaczy do 400 klg. wagi własnej. W r. 1930 powstaje samolot RWD4 zaopatrzony w silnik 105 kn. rozwijający szybkość do 180 klm. na godzinę.

Zwrócić muszę uwagę na to, iż budowaliśmy samoloty te w bardzo trudnych warunkach, gdyż w podziemiach politechniki, które służyły nam za warsztaty.

Z PIWNICY DO WARSZTATU

Sukcesy naszych samolotów, zbudowanych przez studentów, którzy tymczasem zostali inżynierami, zwróciły uwagę czynników miarodajnych na nasze maszyny. Powołany został do życia komitet, który przystąpił do budowy warsztatów doświadczalnych na Okęciu.

Do warsztatów tych przenieśliśmy się z budową naszych samolotów. Mając doskonały lokal, urządzony specjalnie do celów konstrukcyjnych, mogliśmy przystąpić do pracy na szerszą skalę.

Na Okęciu powstał nowy typ — „RWD5", zaopatrzony w silnik 105 kn. Był to pierwszy samolot tego typu o konstrukcji mieszanej: kadłub stalowy spawany, skrzydła drewniane. Samolot ten na IV krajowym konkursie, pilotowany przez por. Żwirkę, zdobywa pierwszą nagrodę.

PO NOWY REKORD

Po „RWD5", który rozwijał szybkość 200 klm na godzinę, mieliśmy zamiar rozpocząć budowę samolotu „RWD6", przeznaczając go specjalnie na obecne zawody. Ze względu na to, że regulamin zawodów został nam podany z opóźnieniem musieliśmy pracę nad nim odłożyć.

Tymczasem zbudowaliśmy samolot RWD7, zaopatrzony w silnik 80-konny, przeznaczony do pobicia rekordu wysokości i szybkości. Inż. Drzewiecki w r. 1931 rozwinął na tym samolocie szybkość 187 klm. na godzinę, bijąc rekord Francuzów.

W r. 1930 por. Żwirko na tym samolocie wzniósł się na wysokość 6.000 metrów, ustanawiając rekord światowy wysokości, który nie został zatwierdzony ze względu na drobne uchybienia formalne. Por. Franciszek Żwirko podejmuje nową próbę pobicia rekordu wysokości już w najbliższym czasie.

W r. 1932 wykończyliśmy samolot „RWD6", zaopatrzony w silnik gwiaździsty „Armstrong Siddley Genet Mayor", mocy 140 kn. Płatowiec ten został przeznaczony na zawody.

LIMUZYNA POWIETRZNA

„RWD6" jest jednym z nielicznych samolotów w Europie, który posiada dwa miejsca obok siebie i jest rzeczywistą limuzyną powietrzną. Dzięki temu piloci naszego płatowca lecieli bez żadnego ekwipunku lotniczego, tak jak w samochodzie, w koszulach. Podczas gdy inni zawodnicy byli ubrani w ciężkie kombinesony, hełmy i td.

„RWD6" posiada specjalne urządzenie mianowicie statecznik przedstawialny w locie, by stery nie męczyły ręki pilota, który może podczas lotu nastawić maszynę, puszczając luźno stery.

Podwozie naszego samolotu jest o dużym skoku, to znaczy, że płatowiec może spaść z bardzo dużej wysokości bez szkody dla całości. Dzięki temu por. Żwirko uzyskał na zawodach jedno z najkrótszych lądowań.

RODZEŃSTWO „RWD"

— Ile jest obecnie w Polsce w użyciu samolotów „RWD"?

— „RWD" został już wycofany, „RWD2" mamy w Polsce 4 sztuki, „RWD4" 7 sztuk, „RWD5" jedną sztukę, „RWD7" jedną sztukę i „RWD6" dwie sztuki, razem więc 15 samolotów naszej konstrukcji.

— Ile kosztuje samolot „RWD6"?

— Dwa samoloty, które brały udział w zawodach zamówione zostały przez Ministerstwo komunikacji za sumę 67000 złotych, plus koszt silników, co wyniosło około 30.000 złotych. Liczne doświadczenia i próby powiększyły jeszcze koszt tych samolotów. Przy produkcji seryjnej 10 sztuk samolotów jednocześnie, egzemplarz „RWD6" będzie kosztował około 45.000 złotych.

W OTWARTEJ ŁODZI

DOOKOŁA EUROPY.

Dwudziestoczteroletnia Szwedka, Aina Cederblom, powzięła oryginalny zamiar dokonania podróży dookoła Europy w małej, otwartej łodzi z przyczepnym motorem.

W końcu ub. roku wyruszyła ona ze Szwecji i w maju bieżącego roku dotarła, bez żadnego wypadku do Wiednia. Z Wiednia płynie Dunajem do Konstancy, następnie morzem Czarnem do Konstantynopola, dalej przez morze Marmara i Dardanela do Pireusa i Aten. Dalsza trasa podróży młodej żeglarki biegnie do Wenecji wzdłuż rzeki Po, oraz północno-włoskiego kompleksu kanałów — do Genui. Stąd znowu wzdłuż wybrzeży na południe do Neapolu i na Sycylję, a dalej na Korsykę. W dalszej drodze z Korsyki do Marsylji przeżyła śmiała żeglarka niezwykłą przygodę, którą sama nazwała „najstraszniejszą nocą w swem życiu".

Na morzu Śródziemnem istnieją bardzo niebezpieczne prądy, których pokonanie w otwartej łodzi wymaga wielkiej odwagi. Gdy młoda Szwedka miała już za sobą 48 godzin jazdy, łódź jej wpadła w stado wielkich delfinów. Jeden z delfinów zmiażdżył motor. Dzielna Aina wciągnęła żagiel, ale gdy wiatr groził łodzi wywróceniem, chwyciła za wiosła i wiosłowała bez przerwy 20 godzin, dopóki ręce jej nie zaczęły krwawić. Noc zapadła. Aina próbuje zasnąć, ale delfiny wciąż uderzają o łódź. Tak spędziła 4 dni na morzu, aż wreszcie włoska łódź zabrała ją na swój pokład i odwiozła do Nicei.

Nieustraszona Szwedka, wypocząwszy po swej podróży, znowu się puszcza na morze. Ostatnia jej trasa biegnie z Marsylji wzdłuż Rodanu i Renu, a potem przez morze Niemieckie do ojczyzny.

Z całej Polski.

UROCZYSTOŚCI STRONNICTWA LUDOWEGO.

W ub. niedzielę, we wsi Oględów, pow. Stopnicki, woj. Kieleckie odbyła się wielka uroczystość, zorganizowana przez Stronnictwo Ludowe. Organizacji miejscowej Stronnictwa Ludowego wręczono sztandar partyjny. Obecnych było na uroczystości 15 tysięcy włościan, a z pośród posłów ludowych obecni byli i przemawiali posłowie: Araszkiewicz, Malinowski, Witos, Wrona, Waleron, Smoła. Podczas wiecu posterunki policyjne były wycofane, porządku pilnowała straż chłopska. Przewodniczył poseł Araszkiewicz. Po uroczystościach odbyły się zawody strażackie, a następnie dożynki.

OŻYWIONY RUCH GRANICZNY Z LITWĄ.

Według danych statystycznych, w b. sezonie rolnym ruch graniczny na granicy polsko-litewskiej był najbardziej ożywiony i najliczniejszy ze wszystkich poprzednich lat. Na podstawie przepustek granicznych rolnych, do Litwy w okresie od połowy czerwca do końca b. m. przekroczyło granicę 24.326 rolników Polaków. W tymże okresie do Polski z Litwy przybyło 21.175 rolników. Rolnicy przechodzili granicę wraz z niezbędnym inwentarzem rolniczym, końmi i bydłem. Dzięki taktowi litewskiej straży granicznej, w b. r. nie zanotowano znaczniejszych wypadków szykan ani represyj w stosunku do rolników Polaków. Na Litwie z rolnikami Polakami obchodzono się względnie dobrze.

GROBY Z III i IV WIEKU.

W wyniku kilkumiesięcznych prac wykopaliskowych na terenie wsi Ciosna i Dzierżązna w pow. Łódzkim, odkryto groby z 3 i 4 wieku naszej ery. Między innemi wydobyto w całości urnę rzymską z orłami, t. zw. „terra sybillata", jakich dotąd na terenie całej Polski odkopano łącznie z obecną cztery. Wszystkie wykopaliska przesłano do miejskiego muzeum etnograficznego w Łodzi.

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ KOLEJOWA.

W pociągu pośpiesznym zdążającym z Warszawy do Lublina na szlaku Dęblin — Lublin dokonano zuchwałej kradzieży. Do przedziału I-szej klasy dostał się nieznany złoczyńca, który skradł śpiącemu tam pasażerowi większą gotówkę. W wyniku dochodzeń ustalono, że złodziej nie mogąc się dostać do wnętrza przedziału, gdyż drzwi były od wewnątrz zamknięte, przez szparę uśpił pasażera jakimś nieznanym środkiem nasennym, następnie po dachu dostał się przez otwarte okno do przedziału i dokonał kradzieży.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

20

— Byłam już w mieście, musiałam odwiedzić jedną chorą dziewczynkę, córeczkę kupca galanteryjnego.

— Ranny ptaszek — powiedział z uśmiechem Wiktor. — Zawsze mówię, że pani prowadzi życie przykładnej dziewczynki, z książki dla młodzieży.

Julja zarumieniła się silniej.

Cóż to za złośliwość? — spytała cicho.

— Ależ nie, to nie żadna złośliwość. To prawda. Wcześnie pani wstaje, polewa kwiatki, dogląda chorych, pomaga nieszczęśliwym... zupełnie, jak szlachetne panienki z książek dla młodzieży.

— Czy to ma być zarzut?

Wiktor nie odpowiedział nic, tylko zaśmiał się swoim zdrowym, głośnym śmiechem, który tak bardzo lubiła.

Już od dłuższego czasu, niemal od chwili, gdy zaczął ostatecznie powracać do zdrowia, spostrzegła w jego tonie nutkę ironiczną, która dotyczyła zresztą nietylko jej osoby, ale wszystkich osób z jej otoczenia.

Lubiła tę ironiczną nutkę. Owszem. W Wąsocinie nikt tak przecież nie mówił. Zarówno pan Kazimierz, jego ciocia, doktór Winter, pacjenci i ich rodziny mówili na serjo, bez żartowania i ironizowania.

Julja śmiała się serdecznie, gdy Wiktor w przystępie dobrego humoru naśladował gesty i sposób mówienia starego Wintera. Pokazywał jak staruszek wchodzi do pokoju, zbliża się do chorego i poprawiając okulary, wiszące na czarnym sznurku, mówi, rozkładając ręce: — No, uszy do góry, kroczymy ku poprawie, kroczymy coraz szybciej!

Lubiła, gdy przedrzeźniał, wiecznie zdenerwowaną poczciwą Marjannę, jej nieznośny zwyczaj porządkowania ważnych papierów na biurku Julji, tak, że lekarka musiała godzinami szukać każdej recepty.

Lubiła, gdy słuchał z uśmiechem na ustach, jej opowiadań o życiu małego miasteczka, o plotkach, zastępujących ajencję telegraficzną.

W ciągu dziesięciu dni Wiktor Boretti poznał dokładnie każdy szczegół wąsocińskiego życia, tego życia, poza które nie wychodziła od tak dawna, które do niedawna, prawie, że jej wystarczało do szczęścia. Tak, do niedawna!

Ale teraz spostrzegła także, że odnosi się ironicznie nietylko do jej otoczenia, ale i do niej samej. To ją zastanowiło.

Wiktor, widząc, że spospniała i zamilkła, wziął ją za rękę i przyciągnął silnie blisko siebie.

— Przecież żartowałem tylko — powiedział bardzo cicho. Nie gniewa się chyba moja przykładna dziewczynka?

— Nie gniewam się wcale! — zawołała i szybko wybiegła z pokoju.

Na samo południe, gdy słońce przygrzewało najmocniej, Julja ustawiła w ogródku leżak i Wiktor obłożony poduszkami, przykryty pledem, spoczął na leżaku, mrużąc oczy od wiosennego słońca.

— Dobrze, co? — spytała Julja.

W odpowiedzi pochwycił jej rękę i przycisnął mocno do ust.

Julja usiadła obok niego.

Przez długą chwilę Wiktor leżał w milczeniu z przymkniętemi oczami, rozkoszując się ciepłemi promieniami majowego słońca.

— Ten ogródek przypomina mi moje dzieciństwo — powiedział po chwili, nie otwierając oczu. — W tem samem miejscu była altanka. W tem samem miejscu kwitł krzak bzu.

— Czy to było w Polsce? — spytała Julja.

— Tak. Począwszy od piątego roku życia, mieszkałem w Polsce. Przedtem we Włoszech, we Florencji. Mój ojciec był Włochem. Matka tęskniła bardzo do kraju i namówiła ojca, żebyśmy się przenieśli na stałe do Polski. Ale widocznie klimat nasz mu nie służył, bo wkrótce potem zaczął chorować i kiedy miałem sześć lat, umarł. Miał zawsze bardzo słabe płuca. Ostatni rok swego życia spędził wraz z matką w Egipcie, ja byłem u dziadków. Mieszkali na wsi, niedaleko Warszawy. To właśnie u nich był ten ogródek. Może trochę większy od iego. Z tyłu za domem był mały sad, gdzie kradliśmy z synem ogrodnika jabłka.

— Musiał być z pana dobry urwis.

— O, tak, byłem bardzo niegrzeczny.

— A pani była zawsze grzeczna, prawda?

— Tak, ja byłam grzeczna...

D. c. n.

Gazety w XVI stuleciu.
Pierwsza agencja.

Pisma codzienne, które wydają się nam tak naturalną koniecznością życiową, wychodzą dopiero od jakichś stu lat. W dawnych czasach pisma codzienne nie istniały zupełnie.

Pomimo to ciekawość ludzka i chciwość wiedzy stworzyły organizacje, które zajęły się zbieraniem i rozpowszechnianiem wiadomości.

Miało to miejsce specjalnie w XVI wieku, gdy odkrycia nowych kontynentów i niezwykłe wypadki wojenne stworzyły pisma, które zamieszczały wszystkie doniosłe czy interesujące wiadomości.

W całych Niemczech znana była rodzina Fuggerów z Augsburga. Do biur tej firmy nadchodziły wiadomości z całego świata i jeden z członków tej rodziny zaprowadził zwyczaj spisywania tych wszystkich nowin. Cały ten materjał znaleziony został w bibl. Fuggerów, przeniesionej w późniejszych czasach do Wiednia. Znajdujemy tam gazety Fuggera z lat 1568 — 1605, zawierające wzmianki i sprawozdania o najdonioślejszych wypadkach tej epoki.

Nie należy jednak przypuszczać by Fuggerowie wydawali gazetę, a biura ich mogły być nazwane redakcją. Tak nie było. Ale wiadomości, które spisywane były u Fuggerów przechodziły w ręce t. zw. nouvellantów, czyli reporterów, którzy rozpowszechniali je po całym świecie.

Rzecz polegała także na wzajemności, to znaczy, że nouvellanci dostarczali Fuggerom nawzajem tych wiadomości, których ci inną drogą nie mogli otrzymać.

Augsburg posiadał już wtedy specjalną agencję, która zajmowała się rozpowszechnianiem wiadomości. Była to najstarsza agentura i prarodzicielka dzisiejszych Wolffów, Reuterów i Havasów. — Pierwszymi redaktorami byli Jeremjasz Crasser i następca jego Jeremjasz Schiffle. Ci dwaj wydawali swą „ordinari i oxtraordinari" gazetę. W zbiorach Fuggerowskich znajdujemy nietylko te pisma, ale i nadzwyczajne dodatki i ulotne świstki tej epoki.

Firma Fuggerów otrzymywała wiadomości z niesłychaną, jak na owe czasy, szybkością.

Gdy Filip II, jeden z najbardziej niewypłacalnych dłużników firmy zmarł dnia 12 września 1598 roku Fuggerowie już następnego dnia otrzymali wiadomości o tem.

Podczas wojen z Turkami korespondenci Fuggerów przewozili wiadomości nawet przez obozy wroga.

W owej epoce wiadomości zamieszczane były zupełnie objektywnie i rzeczowo. Krytyka pojawiła się dopiero przy końcu ośmnastego stulecia. Oczywiście głównym tematem dla pism były wypadki polityczne.

Wiadomość o zniszczeniu wielkiej armaty, o krwawych zamieszkach w Paryżu, o walkach w Niderlandach, o straceniu hrabiego Egmonta i Horna, nawet dramat don Carlosa, który był utrzymywany w najściślejszej tajemnicy — został u Fuggerów dokładnie opisany.

Wszelkie ówczesne katastrofy, pożary, morderstwa i polityczne konspiracje są w zbiorach tych z dużą dokładnością opisane i zajmują zwykle pierwszą stronicę gazetki. Tytuł takiej gazetki zajmował conajmniej pół stronicy i głosił mniej więcej tak: „Sprawozdanie o życiu i śmierci wielkich panów i pań, wielkich bitwach, morskich wyprawach do dalekich krajów, sprawach kupców i majstrów cechowych, o farsach i teatrach, o snach i widzeniach, cudach, djabelskich sztuczkach, o alchemikach, czarownicach, cudotwórcach i wielu innych niezwykłych wypadkach".

EGZAMIN.

— Który to cesarz niemiecki wydał dekret o ustanowieniu kary śmierci? — pyta profesor kandydata.

Kandydat nie ma pojęcia co odpowiedzieć ale przychodzi mu z pomocą asystent i szepcze „Karol".

— Który Karol? — pyta dalej profesor.

Kandydat znów jest w kłopocie i rzuca rozpaczliwe spojrzenie w stronę asystenta. Ten wznosi do góry nad głową dłoń i ukazuje pięć palców. Kandydat nie rozumie znaczenia gestu i patrząc na łysinę asystenta — wali prosto z mostu:

— Cesarz Karol Łysy.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

W mieście Budafok, podczas wtorkowej burzy wydarzyło się niezwykłe zjawisko, szeroko komentowane przez prasę. Jadący drogą wieśniacy zauważyli nagle nad głowami wielką błękitną kulę, która bez szmeru przemknęła na wysokości kilku metrów, zostawiając za sobą długą smugę fioletowego światła. Po przybyciu do miasta, leżącego w odległości około 10 kilometrów, opowiedzieli o dziwnem zjawisku. Po obliczeniu czasu i miejsca wyszło na jaw, że był to niezwykły siły piorun, od którego grzmotu trzęsły się w Budafok wszystkie szyby. Okazuje się, że w bezpośredniem sąsiedztwie tak potężnego wyładowania elektrycznego nie było nic słychać.

BY NIE KRADLI.

Inżynierzy berlińscy wynaleźli obecnie szczególnie precyzyjny instrument, który ma udaremnić nocne włamanie. Polega on na wysyłaniu z siebie pewnych promieni, dla oka niewidocznych. Wystarczy jednak znaleźć się w ich polu działania, by zadźwięczał mechanizm alarmowy. Mechanizm ten działa na najmniejszym żywym ruchem na jaki natrafiają tajemnicze promienie. Cały aparat jest jednak bardzo kosztowny i swe zastosowanie znajdzie nietyle przy strzeżeniu mieszkań prywatnych, co muzeów.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od ogłoszenia. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.